



# GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK, DNIA 10 SIERPANIA 1948 ROKU

Nr 219 (1144)

## Dostawy ZSRR dla Polski

**Nowoczesne urządzenia dla przemysłu chemicznego, cementowego i hutnictwa — już nadchodzą. Olbrzymia huta — o zdolności produkcyjnej półtora miliona ton rocznie — powstanie w Polsce**

WARSZAWA PAP. — W związku z powrotem z Moskwy dyr. departamentu traktatów Ministerstwa Przemysłu i Handlu min. pełn. Henryka Różańskiego, redaktor gospodarczy PAP przeprowadził z nim rozmowę na temat realizacji dostaw inwestycyjnych ze Związku Radzieckiego, w ramach zawartych w styczniu 1948 r. umów gospodarczych.

Min. Różański stwierdził, iż układ polsko-radziecki podpisany 26 stycznia rb. oznacza nie tylko korzystne dla obydwu państw rozszerzenie wzajemnej wymiany handlowej, ale i poważny, zwycięski etap w odbudowie i uprzemysłowieniu Polski. Od chwili podpisania układu — powiedział minister — upłynęło już pół roku. Okres ten nie został stracony.

Zawarty układ polsko-radziecki przewiduje wykonanie przez Związek Radziecki projektów wielkich obiektów przemysłowych, jakie mają powstać w Polsce, jak również dostawę urządzeń inwestycyjnych dla tych obiektów. Poza tym układ przewiduje dostawę maszyn i urządzeń dla skompletowania, rozszerzenia i modernizacji istniejących już w Polsce zakładów przemysłowych.

W ciągu ubiegłych 6-ciu miesięcy roku bieżącego dokonano szeregu niezwykle ważnych i skomplikowanych robót przygotowawczych, a mianowicie: opracowano i uzgodniono zasadnicze warunki dostaw, jak również ustalono formy organizacyjne, gwarantujące wykonanie tych dostaw. Dla ich realizacji poszczególne ministerstwa Związku Radzieckiego powołały specjalne organizacje „generalnych dostawców”, zaś właściwe polskie centralne zarządy odpowiednich przemysłów — organizacje „generalnych zamawiających”.

Od kilku miesięcy trwa praca tych organizacji w zakresie dostaw urządzeń dla wielkiej huty o zdolności produkcyjnej półtora miliona ton stali rocznie.

Bardzo daleko posunięte są również prace na odcinku dostaw dla wielkich obiektów przemysłu chemicznego, cementowego oraz hutnictwa metali kolorowych.

Wykonanie tak wielkich obiektów przemysłowych — mówił minister — wymaga poważnych studiów ekonomicznych i technicznych oraz przeprowadzenia szeregu prac poszukiwawczych i badawczych. Większość tych prac dzięki pomocy wybitnych specjalistów

radzieckich została już wykonana i w chwili obecnej szereg projektów znajduje się w stadium końcowego opracowania.

Współpraca fachowców polskich i radzieckich stworzyła wyjątkową okazję dla nawiązania bliższych kontaktów. Z wielką przyjemnością mogą stwierdzić, iż zbliżenie to spowodowało nawiązanie prawdziwie koleżeńskich i przyjacielskich więzów i że wzajemna wymiana doświadczeń przynosi już dziś poważne korzyści dla obu zaprzyjaźnionych krajów.

Jeżeli chodzi o dostawy urządzeń nie wymagających projektowania, to część tych dostaw już się rozpoczęła, w stosunku zaś do reszty zostały ustalone szczegółowe specyfikacje i terminy dostaw na rok 1948 i 1949. W ramach tych dostaw nadeszły już do Polski niektóre urządzenia dla przemysłu naftowego i metalowego.

W końcu minister Różański podkreślił, iż do tychczasowe tempo realizacji zamówień oraz wyjątkowo poważny i przychylny stosunek sfer gospodarczych bratniego Związku Radzieckiego gwarantuje ściśle i terminowe wykonanie układu, mającego znaczenie historyczne i umożliwiają nam stopniową likwidację naszych wiekowych zaniedbań w rozwoju gospodarczym.

## Trzecia konferencja u min. Mołotowa

**Przedstawiciele USA, Francji i W. Brytanii przyjęci na Kremlu**

MOSKWA (PAP). W poniedziałek o godz. 17 czasu moskiewskiego, minister Mołotow przyjął na Kremlu przedstawicieli mocarstw zachodnich.

Jest to trzecia konferencja radzieck-

kiego ministra spraw zagranicznych z osobistym wysłannikiem Bevina — Robertsem oraz z ambasadorami Francji i Stanów Zjednoczonych — Chataigneau i Bedell Smithem.

W godzinach przedpołudniowych od-

była się w ambasadzie amerykańskiej rozmowa pomiędzy przedstawicielami mocarstw zachodnich, na której zapoznano się z otrzymanymi od odnośnych rządów nowymi instrukcjami.

## Zacięte walki w całej Grecji

**Rozkaz dzienny generała Markosa do żołnierzy armii demokratycznej**

RZYM PAP. — Rozgłoszona Wolnej Grecji opublikowała rozkaz dzienny gen. Markosa, skierowany do wszystkich obrońców w Grammos, żołnierzy i oficerów armii demokratycznej. Rozkaz stwierdza, że po walkach na wzgó-

rzach Klefias, Profitis-Ilias i Tampourin wojska demokratyczne wyczołgały się z góry Smolikas, lecz kontynuują bardziej niż kiedykolwiek zacięte walki na masywie Grammos — głównej linii obronnej.

Obecnie znajdują się one na tych samych pozycjach, z których przed rokiem zadali nieprzyjacielowi dotkliwy cios. Podczas walk na górze Smolikas nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Dalej gen. Markos wyraża przekonanie, że armia demokratyczna osiągnie ostateczne zwycięstwo. W chwili, gdy krew monarcho-faszystów wsiąka w masyw Grammos, jednostki armii demokratycznej przechodzą w całej Grecji do przeciwnatarcia, wyzwalając całe polacie ziemi.

Gen. Markos wzywa swych żołnierzy do pokonania wszelkich istniejących trudności, do

zerwania z wszelkimi wahaniami i do atakowania nieprzyjaciela z jak największą energią i zaciętością. Popierany przez imperializm amerykańsko-monarchistyczny faszyzm — podkreśla gen. Markos — jest kolosem na drewnianych nogach. Wasze matki, siostry, córki i ojczyzna domagają się zniszczenia wroga i wyzwolenia kraju. Armia demokratyczna dokona tego dzieła.

Jak donosi agencja Elefteri Ellada, dnia 7 sierpnia 42 i 43 brygada monarcho-faszystów skierowały ofensywę na wzgórzach Plikati Stouros. Żołnierze gen. Markosa kontratakowali i odepchnęli przeciwnika. Wśród żołnierzy armii ateńskiej było 73 zabitych i 125 rannych. Atak w sektorze Nestorio został z łatwością unicestwiony. Na całym froncie północnego Pindusu artyleria armii demokratycznej przejawiała ożywioną działalność. Zbombardowane zostały koncentracje nieprzyjaciela.

W wyniku ostatnich walk w Rumelii armia demokratyczna nie tylko odzyskała rejony chwilowo opuszczone, lecz rozszerzyła też swój stan posiadania w innych okęgach. Osiągnięto również sukcesy terytorialne na Peloponezie, w Epirze, w Tesalii i w Tracji. W Tesalii zniszczono w niektórych punktach całe garażony nieprzyjacielskie.

RZYM PAP. — Rozgłoszona Wolnej Grecji podaje, że bawiący obecnie w Berlinie szef misji amerykańskiej Griswold oświadczył w wywiadzie prasowym, iż Stany Zjednoczone dostarczyły Grecji olbrzymią ilość materiału wojennego wnoszącą 210 tysięcy ton.

Amerykany wybudowali w Grecji 6 nowych lotnisk. Co się tyczy pomocy amerykańskiej w środkach żywnościowych, to wynosi ona według Griswolda, zaledwie półtora procent.

## Truman gniewa się na Kongres

**za odrzucenie jego reklamowych projektów**

WASZYNGTON PAP. — Koła polityczne oczekują, że następnym posunięciem w wielkiej bitwie o głosy podczas nadchodzących wyborów prezydenta będzie mowa radiowa Trumana, w której wyślą z oskarżeniem przeciwko swym rywalom republikańskim.

Truman ma za złe republikańcom że spowodowali szybkie zakończenie nadzwyczajnej sesji kongresu i bez zatawienia po jego myśli ustaw, które miały przysporzyć mu popularności. W ciągu 11-tu dni kongres odmówił Trumanowi przeprowadzenia jego projektów w sprawie kontroli cen, w sprawie budownictwa mieszkaniowego i odnośnie innych ważnych problemów wewnętrznych. W ten sposób obecny kongres, posiadający większość republikańską, odważnie się Trumanowi za jego znane oświadczenie, że uważa on ten kongres za najgorszy ze wszystkich dotychczasowych.

NOWY JORK PAP. — Ministerstwo rolnictwa USA opublikowało sprawozdanie, z którego wynika, że w ciągu najbliższych miesięcy w kraju nastąpi wzrost cen produktów żywno-

ściowych, zwłaszcza mięsa i nabiału. Jednocześnie ministerstwo zapowiada zmniejszenie podaży na rynek mięsa, jaj i nabiału podkreślając, że do końca roku zaopatrzenie ludności amerykańskiej w produkty żywnościowe zmniejszyło się w porównaniu z latami ubiegłymi.

## Protesty rządu Izraela

LONDYN PAP. — Z Tel-Awivu donoszą, że rząd Izraela zaprotestował wobec przedstawicieli ONZ przeciwko przybyciu do Jeryha 200 legionistów arabskich.

Rząd Izraela zaprotestował również przeciw-

ko przejęciu przez Egipcjan w Aleksandrii towarów Izraela z amerykańskiego statku. Ładunek statku zawierał książki i przedmioty religijne.

## Konferencja dunajska przeciw mścicielom

**Odrzucenie prowokacyjnego wniosku delegacji brytyjskiej**

BELGRAD PAP. — Na ostatnim posiedzeniu konferencji dunajskiej delegacja brytyjska pokrzyżowała swą propozycję przekazania sprawy kompetencji konferencji dunajskiej i kwestii ważności uprzednich konwencji międzynarodowemu trybunałowi w Hadze lub specjalnemu „obiektywnemu” trybunałowi utworzonemu w tym celu. Propozycja ta została poparta przez przedstawicieli Francji i Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ konferencja uchwaliła już wniosek jugosłowiański o przyjęciu projektu radzieckiego za podstawę nowej konwencji i wyłoniła komitet generalny dla ostatecznego przygotowania konwencji, propozycja brytyjska została oceniona przez większość uczestników konferencji jako wyraźna próba zahamowania jej prac.

Szef delegacji radzieckiej Wyszyński podał szczegółowej krytyce żądanie brytyjskie, wskazując, że jest ono pozbawione jakichkolwiek podstaw prawnych. Wyszyński przytoczył liczne artykuły układów międzynarodowych z których wynika, że konferencja dunajska posiada wszystkie prawa niezbędne dla powzięcia decyzji w kwestii żeludni na Dunaju.

Po zakończeniu dyskusji odbyło się głosowanie nad wnioskiem brytyjskim. Większością siedmiu głosów wniosek ten został odrzucony.

## Faszystowskie zarządzenia rządu de Gasperi'ego

**Premie dla kapitalistów - nowe obciążenia dla świata pracy**

RZYM PAP. — Na ostatnim posiedzeniu wskiej rady ministrów zatwierdzono szereg zarządzeń finansowo-ekonomicznych, umacniających w pierwszym rzędzie pozycje wielkich przemysłowców i właścicieli ziemskich.

W świetle ostatnich decyzji rządowych pogorszyła się wyraźnie sytuacja mas pracujących. Postanowiono m. in. przeprowadzić oszczędności w budżecie państwowym drogą zwolnienia tysięcy urzędników państwowych, przy czym realizacją tego postanowienia zajmie się specjalny komitet ministerialny. Potwierdzono równocześnie wiadomość o bliskim terminie zniesienia ochrony lokatorów, co umożliwi oczywiście właścicielom domów prowadzenie

na szeroką skalę spekulacji mieszkaniowych. Nowe zarządzenia rady ministrów zostały powitane z nieukrywanym entuzjazmem przez prasę pravicową. Pisze ona, że wprawdzie klasy kierownicze musiały długo czekać na wypełnienie swoich postulatów, to jednak ostatecznie zatwierdzony przez rząd program jest wy-czerpujący i należyście pomyślany.

Charakterystyczne na marginesie tych uchwał jest oświadczenie pravicowego dziennika „Messaggero”, który domaga się z góry zastosowania energicznych środków policyjnych celem niedopuszczenia do manifestacji protestacyjnych ze strony włoskiego świata pracy, które dziennik uważa za nieuniknione.

## Niepokój w Panamie

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse podaje pogłoski, krążące w Nowym Jorku, jakoby najemne siły zbrojne popierające obitego w ostatnich wyborach kandydata na prezydenta Panamy — Arnulfo Aryasa — przygotowują się do rychłego najazdu na Panamę z terytorium Kostaryki.

## Literat hitlerowski skazany na śmierć

BERLIN PAP. — Z Pensberg donoszą, że fanatyczny literat hitlerowski Hans Zoerberlei, który w kwietniu 1945 roku powiesił 6 mężczyzn i 2 kobiety w pewnej wiosce bawarskiej, został skazany przez sąd na karę śmierci.

9-ciu innych oskarżonych skazano na dożywotnie więzienie. Skazani należeli do organizacji Wehrwolf.



# Solidarność młodzieży w walce o lepsze jutro

## Drugi dzień światowego kongresu młodzieży pracującej w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Dnia 9 bm. w drugim dniu międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, obrady konferencji toczyły się w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego.

Obrady otworzył przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson.

Po ustaleniu porządku obrad nastąpiły zasadnicze referaty.

Pierwszy przemawiał sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Bert Williams, który wygłosił referat na temat „Jedność młodzieży pracującej w walce o prawa polityczne i ekonomiczne, o pokój, o demokrację, o niepodległość narodową”.

Po powitaniu w imieniu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej gości, obserwatorów i delegatów, przybyłych na konferencję, sekretarz SFMD p. Williams stwierdził, że po raz pierwszy w historii międzynarodowego ruchu młodzieży, dzięki wysiłkom Światowej Federacji Młodzieży całego świata — młodzież ta ma dzisiaj sposobność zebrać się razem na międzynarodowej konferencji w celu przedyskutowania żywotnych potrzeb i problemów w celu zacieśnienia swej jedności z demokratycznymi siłami świata, nie tylko w związku z politycznymi i gospodarczymi postulatami młodzieży pracującej, ale także w celu walki o trwały pokój i demokrację.

Konferencja wykazuje, że młodzież pracująca zdecydowana jest toczyć walkę o pokój i demokrację, i o interesy młodego pokolenia. Konferencja odbywa się w okresie wzrastającej walki sił demokratycznych o postęp, o pokój i niezależność, walki przeciwko tym, którzy sięgają ziarna niezgody, podejrzania i nienawiści między narodami.

Zbrani delegaci wysłuchali referatu w skupieniu, wyrażając oklaskami uznanie dla zawartych w nim poglądów.

Dla opracowania rezolucji związanej z tematem — powołana została specjalna komisja konferencyjna pod przewodnictwem Berta Williamsa.

Referat na temat: „Młodzież pracująca w walce z bezrobociem i złymi warunkami życia, w walce o prawo do pracy, do równego zatrudnienia, do kształcenia zawodowego oraz rola młodzieży w związkach zawodowych” — wygłosił przedstawiciel delegacji włoskiej Renato Tesi.

Dla opracowania rezolucji, związanych z powyższymi zagadnieniami, powołana została komisja konferencyjna pod przewodnictwem Kwa Hookham (Wielka Brytania).

Z kolei referat na temat: „Młodzież pracująca w walce o zniesienie pracy nieludzkich, o rozwój prawodawstwa społecznego i ochronę zdrowia młodych pracowników” — wygłosił kierownik biura kolonialnego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Dillp Raychandury (Indie).

Komisji konferencyjnej, która opracuje rezolucję, dotyczącą tych zagadnień przewodniczyć będzie wiceprzewodniczący Związku Młodzieży Polskiej Morawski.

Następny referat na temat: „Młodzież pracująca w walce o rozwój kulturalny i fizyczny oraz o należyty wypoczynek” wygłosił delegat francuski Jacques Denis.

Po 4-ch referatach głównych nastąpiły referaty uzupełniające, wygłaszane przez przedstawicieli poszczególnych delegacji.

Pierwszy zabrał głos serdecznie witany przez zgromadzonych delegat Hiszpanii republikańskiej Jose Sarrañ.

Mówca w swym przemówieniu nacechowanym głęboką wiarą w zwycięstwo sprawiedliwości i pokojowych sił świata zobowiązał ciężką walkę młodzieży hiszpańskiej z reżimem Franco, opierającym się na imperializmie zachodnim.

Przemówienie przedstawiciela bohaterkiej młodzieży walczącej Hiszpanii spotkało się z długotrwałymi owacjami.

Na trybunę wchodzi delegat demokratycznej Grecji Nikos Stergin, który w imieniu walczącej młodzieży Grecji przekazuje młodzieży walczącej Hiszpanii braterskie pozdrowienia. Sali wybuchła niesłychanym entuzjazmem, nie milknącymi okrzykami na cześć Hiszpanii republikańskiej i demokratycznej Grecji.

Zgromadzeni na konferencji przedstawiciele młodzieży całego świata dają wyraz swej niezłomnej solidarności z walczącą młodzieżą Grecji i Hiszpanii.

Przewodniczący konferencji Guy de Boisson w imieniu prezydium zgłasza wniosek o uchwalenie specjalnej rezolucji solidaryzującej się z walką młodzieży Grecji i Hiszpanii.

Z kolei nastąpiły dalsze referaty uzupełniające, w których zobrazowano warunki bytu i pracy młodzieży w poszczególnych krajach. Przemawiali kolejno: delegat brytyjski Cannon, delegatka polska, członkini Rady Naczelnej Z. M. P. postanka Helena Jaworska, delegat Czechosłowacji Jaroslav Boucek oraz delegat Austrii Flemmer Erwin.

Ze specjalnie życzliwym przyjęciem spotkał się delegat młodzieży Afryki zachodniej Guelatiffe. Przemówienie jego obrazujące walkę młodzieży afrykańskiej z dyskryminacją rasową o równy start życiowy, spotkało się z gorącymi owacjami.

W toku obrad delegat młodzieży amerykańskiej złożył na ręce prezydium konferencji oświadczenie następującej treści:

„19 młodych Amerykan, delegatów USA przybyło do Warszawy, by wziąć udział w międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, której prace odbywają się w dniach od 8 — 18 sierpnia br. Amerykańska delegacja oświadcza, iż zobowiązała się przekazać szczegółowe sprawozdanie o konferencji tym amerykańskim organizacjom młodzieży pracującej, której przedstawiciele pozbawieni byli możliwości uczestniczenia w konferencji, ponieważ departament stanu odmówił im wydania paszportów. Delegacja wyraża ubolewanie, iż podobne antydemokratyczne zarządzenie miało na celu izolowanie młodzieży amerykańskiej i uniemożliwienie jej wzięcia udziału we współpracy z demokratyczną młodzieżą całego świata”.

# Anglicy chcą zdusić powstanie na Malajach

PRAGA PAP. — Korespondent agencji Teleskop donosi, że w tych dniach w Singapurze rozpoczęły się narady brytyjskich władz wojskowych i cywilnych, których celem jest przygotowanie nowych planów wielkiej ofensywy na Malajach.

Plany te mają być opracowane zgodnie z poleceniami zjednoczonego sztabu brytyjsko-amerykańskiego w Waszyngtonie i obejmą również kwestię utworzenia „kordonu sanitarnego” w Azji południowo-wschodniej, wymierzonego przeciw siłom demokratycznym.

W obradach singapurskich biorą udział komisarz generalny zjednoczonego królestwa w Azji południowo-wschodniej Mac Donald,

wysoki komisarz federacji malajskiej, Cobald, gubernator Hong-Kongu Gransom oraz inni wysocy dygnitarze brytyjscy w Azji. W kołach dobrze poinformowanych przywiązuje się wielkie znaczenie do tej konferencji.

# Katastrofalny pożar w Szanghaju

LONDYN PAP. — Z Szanghaju donoszą, że wskutek pożaru w miejscowej fabryce koszul zginęło 51 robotników, a 39 doznało ciężkich obrażeń. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie. Wielu robotników wyszło z III-go i IV-go piętra.

# Pokaz niedoleżnej gospodarki Anglosasów

## Katastrofalna sytuacja gospodarcza w zachodnich sektorach Berlina

LONDYN PAP. — Specjalny korespondent „Daily Worker’a” w Berlinie w następujących słowach opisuje sytuację w zachodnich sektorach miasta:

„Życie gospodarcze i przemysłowe w zachodnich sektorach Berlina zaczyna zamierać, a wielkie fabryki oraz mniejsze zakłady przemysłowe zmuszone są do zaprzestania pracy. Wszelki dopływ surowców do fabryk wstrzymano. Z każdym dniem powiększają się szeregi bezrobotnych.”

W tych warunkach rozpatrywanie „osiągnięć” komunikacji lotniczej i pocieszenie się tym do niczego nie doprowadza, gdyż nie usuwa ono żadnej z trudności, które zaistniały w zachodnich sektorach Berlina.

Sytuacja w sektorach zachodnich — pisze dalej korespondent — przedstawia się w ten sposób, że istnieje tam już ponad 120 tysięcy bezrobotnych. Statystyki magistratu berlińskiego wykazują, że od dnia 31 lipca br. 1.200 robotników jest dziennie zwalnianych z pracy.

Zamknięto ostatnio 3.600 zakładów przemysłowych, zatrudniających 38 tysięcy robotników, ponadto 4.800 zakładów zatrudniających ponad 50 tysięcy robotników pracuje tylko kilka godzin na dobę. Mniejsze warsztaty rzemieślnicze przestały również pracować z powodu braku materiałów. Krótko mówiąc w życiu gospodarczym zachodnich sektorów Berlina daje się zauważyć „postępowy paraliż”.

Byłoby błędem przypuszczać, że komunikacja lotnicza pomiędzy Niemcami zachodnimi a Berlinem będzie mogła mieć jakikolwiek wpływ na rozwiązanie problemu zapotrzenia miasta i sami berlińczycy nie mają co do tego żadnych złudzeń.

Zapotrzebowania Berlina są tak wielkie, że w żadnym wypadku nie zdola im podobać komunikacja lotnicza. Samo tylko zużycie węgla wynosiło w Berlinie 100 tysięcy ton miesięcznie. Chcąc utrzymać cały przemysł berliński w ruchu, trzeba by dostarczyć dziennie 13 — 16-cie tysięcy ton surowca i półfabrykatów, a tego nie jest w stanie dokonać żadna procesja samolotów i jedynie system komunikacji lądowej może osiągnąć ten cel.

W ciągu ostatnich tygodni do Berlina zachodniego nie dostarczono ani jednego kilograma stali czy żelaza, w wyniku czego nie tylko zamknięto fabryki, lecz zaprzestano także i pracy przy odbudowie Berlina.

# Gospodarka brytyjska pod kontrolą USA

BUKARESZT PAP. Dziennik rumuński „Skynelia” zamieszcza artykuł członka egzekutywy Brytyjskiej Partii Komunistycznej Rusta zatytułowany „Sytuacja w Wielkiej Brytanii”. Autor stwierdza, że Wielka Brytania, która uważana była do niedawna za wielką potęgę przemysłową, przeżywa obecnie poważne trudności gospodarcze. Oczekuje się, że w roku bieżącym import brytyjski będzie o 800 milionów funtów sterlingów większy niż eksport. Racjonalizacja produktów żywnościowych zostanie utrzymana nadal i niema żadnych widoków na jego zniesienie w najbliższej przyszłości. Po-

ziom życia klasy robotniczej obniża się ustawnie.

Rust wykazuje, iż po zakończeniu realizacji planu Marshalla, sytuacja Wielkiej Brytanii nie będzie wcale lepsza, a jednocześnie Amerykanie wtedy staną się całkowitymi rządca mi brytyjskiego życia gospodarczego. Wzmocnieniu kontroli gospodarczej będzie towarzyszyło rzecz oczywista, wzmocnienie wpływów politycznych, co doprowadzi w końcu do tego, że Wielka Brytania stanie się zwykłą kolonią amerykańską pod każdym względem.

lo się wyjątkowo dużo. I na to zwrócił uwagę starszy oficer, przed którym zginął się służąco Wald. Kiedy dał rozporządzenie Waldowi, aby już jutro były wstawione wszystkie szyby, Iwan Piotrowicz zrozumiał, że decyzja o zamianie szpitala na wojskowy jest nieodwołalna.

Oficerowie zabawili niedługo, ale Wald odchodząc razem z nimi, powtórzył swój rozkaz o opróżnieniu sali. Lekarz naczelny z żoną i pielęgniarkami resztę dnia stracił na to, by jakoś urządzić rannych. Niektórych zabrali krewni, innych sąsiedzi, ale z paroma ludźmi, i to w najcięższym stanie, zupełnie nie wiadomo było, co zrobić i czym ich karmić, jeśli by nawet przeniosło do drwalni, jak zamierzał Iwan Piotrowicz. Na razie zostali oni na swych łóżkach. Wieczorem przyszedł Wald z dwoma szklarzami, którzy przywiekli dwie duże skrzynki naladowane po brzegi szkłem wyjętym z jakichś domów mieszkalnych. Iwan Piotrowicz spojrzął poraz ostatni na rannych, pokiwawszy głową i wyszedł z sali. Do domu szedł, trzymając pod rękę Nadieżdę Gawriłowną, która osiabła bardzo, skarżyła się na serce i z trudem weszła po kamiennych schodach na swą górkę.

## S. Ceński

# «Stary lekarz»

Obok piwnic jednak stała straż z karabinami i donosił się stamtąd głuchy huk rozbijanych beczek i mocny cierpki zapach wina, drażniący nozdrza. Do szpitala dzień w dzień przybywali nowi chorzy, — wszyscy na oddział chirurgiczny; ciężko ranni przy wybuchach bomb, przy waleniu się domów, przy pożarach. Nie było już gdzie ich kłaść, ale nie można było nie przyjmować. Musiano wypisać wszystkich leżących tu przedtem, ci zaś, którzy mogli chodzić, poszli sami. Odchodzili również lekarze; nie tak, aby znikli wszyscy od razu, — wyjeżdżali jeden po drugim, znikali niespostrzeżenie. W końcu w całym szpitalu został tylko Iwan Piotrowicz, Nadieżda Gawriłowna i trzy — cztery pielęgniarki. Ranni jęczeli, spoglądali rozpalonymi błagalnymi oczyma... Trudno im było pomóc, ale nie wolno było odejść od nich. Przed przybyciem tych rannych Nadieżda Gawriłowna próbowała kiedyś zapakować do dwóch starych walizek cokolwiek, co jest niezbędne w dalekiej drodze, ale im więcej kładła do waliz, tym więcej okazywało się rzeczy absolutnie niezbędnych, dla których trzeba było jeszcze walizek, lub koszy, lub po prostu tobołów. Kiedy ludzie mieszkają dziesiątki lat w jednym miejscu, obrastają w rzeczy. Nawet gdy już zdecydowała, że weźmie tylko dwie walizy i spróbowała podnieść mniejszą z nich, przekonała się, że nie potrafi tego zrobić. A kiedy przypomniała sobie o Fisy i Puszy, których trzeba będzie zostawić na pastwę losu, powiedziała twardo do samej siebie:

— Nie wolno być świnia nawet wobec psów! — i zaczęła wykladać z powrotem rzeczy z walizek. Pomagając mężowi w operacjach i w nakładaniu opatrunków, Nadieżda Gawriłowna zapomniała o swoich planach wyjazdu dokądś, nie wiadomo dokąd. Ludzie cierpieli, ludziom należało ocalić życie za wszelką cenę. To było na pierwszym planie, Niemcy — na drugim. Kiedy przez miasto zaczęła przechodzić cofająca się na wschód armia, — było to wieczorem — a przez radio podali do wiadomości wszystkich pozostałych jeszcze w mieście jego mieszkańców, że rannym miasto będzie opuszczone i zostanie zajęte przez Niemców, Iwan Piotrowicz i Nadieżda Gawriłowna znajdujący się wówczas w szpitalu zostali już w nim na noc. Nie kładli się spać chociaż zmęczeni się w ciągu dnia. Nie mogli by zasnąć ani na chwilę; zbyt gwałtowny następował zwrot w życiu. W tej chwili ogarnął ich spokój o siebie, zupełnie jak gdyby wyrok śmierci w ostatecznej już postaci został im odczytany i nie należało już oczekiwać żadnych zmian. Tylko jeden raz Nadieżda Gawriłowna zapytała. — Co to będzie z nami, Iwanie Piotrowiczu? Iwan Piotrowicz odpowiedział westchnawszy i rozłoższy ręce: — No cóż, jakby to powiedzieć: pożyliśmy na świecie... Daj Boże innym tyle pożyć. Pomilczała chwilę i zapytała: — A jeśli będą nas męczyli przed śmiercią? — Męczyć?... Nie wiem, naprawdę nie wiem, po co mają nas męczyć — odpowiedział po-

namyśle Iwan Piotrowicz. — Wreszcie może dziś — jutro nasi wrócą znowu.

## VI

Bardzo wściekło weszli do szpitala niemieccy oficerowie, — to przede wszystkim rzuciło się w oczy. Nikt w ciągu ostatnich dwudziestu lat nie wchodził tu z takim poczuciem władzy, jak ci wysocy, długonodzy ludzie o obcych obliczach. Tłumaczem ich był Teodor Wald, który był niemożliwie dumny, ponieważ został mianowany pomocnikiem burmistrza. Zmienił swój zniszczony słomkowy kapelusz na czarny filcowy, a brudną białą koszulę wyrzucił na podłogę — na szarą w kratę marynarkę.

I oficerowie — było ich trzech — jeszcze oglądali pokój, do którego weszli, a on, Wald, już zdążył wycedzić przez zęby Iwanowi Piotrowiczowi, pokazując sknieniem na rannych leżących na łóżkach. — Rozkazuje wam wyrzucić przez tę holotę. Tu będą umieszczeni niemieccy żołnierze.

— Gdzież mam podziąć tych ludzi, nie mogących wstać z łóżka? — zdziwił się raczej niż oburzył Iwan Piotrowicz.

— To mnie nie obchodzi! — gdzieś z wyższością odpowiedział Wald. — Ja wam rozkazuję, i koniecznie!... Możecie ich otruć, kaleki są nam nie potrzebne.

Iwan Piotrowicz porozumiał się wzrokiem z Nadieżdą Gawriłowną. Na jej bladości od wstrząsania twarzy wyjątkowo ostro odcinała się czarna oprawa okularów. Starszy z oficerów chciał obejrzeć salę operacyjną. Tutaj zapytał, w jakim stanie są instrumenty i poprosił nawet o otwarczenie szafy, ażeby je obejrzeć. W oknach było więcej wybitych szyb niż ciałych, ale okna zastąpione były gazą dla ochrony przed muchami, które w ten czas jesienią rozmnoży-

## VII

Tę noc, chociaż byli u siebie w domu, stary doktor i jego żona spędzili bezsenne, w ciężkim koszmarze: późno wieczorem przyszła do nich jedna z pielęgniarek i opowiedziała, że pozostałych w szpitalu rannych Niemcy powrzucaли jak kłody na ciężarówkę i powieźli dokądś za miasto na „śmietnisko”.



# Rośnie nowa potęga przemysłowa

## Polsko-czechosłowackie zagłębie Śląsko-Dąbrowskie ostoja siły i pokoju w Europie

Od daty podpisania układu i wzajemnej współpracy gospodarczej między Polską a Czechosłowacją (4 lipca 1947) do daty otwarcia obecnej II Sesji Rady Współpracy Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej (4 sierpnia 1948) — minął z górą rok. Był to rok ścisłej współpracy, bogatych doświadczeń i przyjaźnielskiego zbliżenia się obu naszych narodów.

Układ polsko-czechosłowacki postawił sobie szereg ważnych zadań. Między innymi przewidywał on: umożliwienie Czechosłowacji szerokiego dostępu do polskiego wybrzeża na Bałtyku, ze względu na to, że Czechosłowacja nie posiada własnego ujścia do morza; ścisłe skoordynowanie planów produkcyjnych dwóch wielkich zagłębi przemysłowych: Śląsko-Dąbrowskiego w Polsce i Morawsko-Ostrawskiego w Czechosłowacji; przekopanie kanału długości 300 km. dla połączenia Odry z Dunajem; wspólną budowę 20 różnych zakładów przemysłowych, w szczególności elektrowni; wspólne wyposażenie w maszyny i sprzęt przemysłowy szeregu wielkich fabryk chemicznych, przedsiębiorstw budowlanych, stoczni itd.; wzajemną wymianę doświadczeń przemysłowych oraz wymianę wykwalifikowanych robotników, majstrów, studentów, inżynierów i uczonych.

Wymieniliśmy tylko najważniejsze zadania układu. Niektóre z nich zostały już zrealizowane. W maju r. b. odbyła się w Szczecinie uroczystość przekazania Republice Czechosłowackiej specjalnie wydzielonej dla niej części terytorium w porcie szczecińskim. Niektóre zadania realizuje się obecnie: np. budowę elektrowni w Dworach pod Oświęcimiem na 150.000 kilowat. Inne podjęto zostaną w następnych latach. W roku 1949 rozpocznie się między innymi budowę kanału Odra-Dunaj. Poza tym między Polską a Czechosłowacją odbywa się na mocy umowy szeroka wymiana towarowa. W roku 1947-48 obrót handlowy między naszymi krajami wyniósł łącznie 9 miliardów koron (72 miliardy złotych). Znaczący to, że w ciągu tego roku napłynął do nas z Czechosłowacji bogaty strumień tysięcy rozmaitych maszyn, środków inwestycyjnych, miliony par butów i innych wyrobów.

Układ polsko-czechosłowacki nie należy do rzędu zwykłych umów gospodarczych. Poza sferą handlu obejmuje on produkcję, finanse i planowanie. Przewiduje nawet w niektórych wypadkach podział określonych gałęzi przemysłu między oba kraje. Umowa polsko-czechosłowacka nosi w sobie elementy dużej wspólnoty dwóch organizmów ekonomicznych. Jest to umo-

wa, która stała się możliwą nie tylko dzięki sprzyjającym warunkom gospodarczym, ale również dzięki głębokim przemianom politycznym i społecznym, dokonanym w obu krajach. Jest to układ quarty nie na brutalnym dyktandzie silniejszego, a na wzajemnym świadczeniu sobie usług i korzyści przez dwóch suwerennych partnerów.

Te cechy umowy podkreślili mocno w swoich wystąpieniach na Sesji, czechosłowacki minister handlu zagranicznym Gregor i minister Minc. I one właśnie, te cechy — obok korzyści materialnej, którą umowa przynosi obu krajom — stanowią o jej głębokim wydzikciu moralno-politycznym dla wszystkich narodów świata.

Polsko-czechosłowacka umowa gospodarcza nie zamyka się tylko do jej znaczenia dla Polski i Czechosłowacji. Wybiega ona swym wpływem w sferę ogólnych stosunków międzynarodowych. Koordynacja planów gospodarczych zagłębi Śląsko-Dąbrowskiego i Morawsko-Ostrawskiego to wielokrotne pomnożenie sił produkcyjnych obu tych okręgów. W najbliższej przyszłości dadzą one łączną produkcję w wysokości 90 milionów ton węgla i około 4 milionów ton stali rocznie. Podnosi to skoordynowane polsko-czechosłowackie zagłębie do roli nowego, wielkiego i wpływowego ośrodka przemysłowego w Europie. Powiązany ze sobą rozgałęzioną siecią przewodów gazowych, źródeł energetycz-

nych i dróg komunikacyjnych, ujęty w ka- by jednolitego planu produkcyjnego o- dek ten będzie szybko rozwijał swój pot- cjał przemysłowy.

W ten sposób powstaje w środkow- Europie wielka potęga gospod- polsko-czechosłowackie zagłębie Śląsko-M- rawskie. Oznacza to, że odradzającej się pod opieką anglosaskich podpalaczy świa- ta, potędze militarno-przemysłowej Zagłę- bia Ruhry, narody miłujące pokój prze- ciwstawiają własną, przemysłową potęgę w środkowo-wschodniej Europie.

Dlatego powiadamy, że umowa polsko- czechosłowacka wzmacnia fundamen- ty pokoju. Jerzy Nawrot

# Fabryka powstała z gruzów

### Pracownicy Państwowych Zakładów Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych własnymi siłami uruchomili nowy oddział, który dostarcza dla kraju pilnie potrzebne materiały

Wyroby azbestowe odgrywają olbrzymią rolę w ogólnej gospodarce krajowej. Mają szerokie zastosowanie w kolejnictwie, w przemyśle hutniczym, żadna maszyna para wa nie może obejść się bez uszczelnień azbe- stowych. Przed wojną jedyną w Polsce fir- mą produkującą powyższe artykuły była firma „Leonowi” w Łodzi. W czasie okupa- cji Niemcy powyższą fabrykę rozebrali i wywieźli.

Obecnie powyższe artykuły produkują „Państwowe Zakłady Uszczelnień i Wyro- bów Azbestowych Nr 11 w Łodzi”. Na po- czątku ubiegłego roku zakłady te posiadały tylko dwa oddziały. Z uwagi jednak na olbrzymie zapotrzebowanie wyrobów azbe- stowych dyrekcja przystąpiła do budowy nowego oddziału.

Przydzielony przez CZPW obiekt przy ul. Piekarskiej Nr 27-29 znajdował się w sta- nie kompletnego zdewastowania. Gorzej jeszcze było z maszynami. Celem wzmożenia produkcji i uruchomienia nowego oddziału koniecznym było jak najszybsze odremont- owanie budynków oraz skompletowanie i ustawienie maszyn.

Kierownictwo i załoga fabryczna nie za- lamali jednak rąk i przystąpili do zestawie- nia maszyn biorąc na ten cel nadające się części innych maszyn. Po odpowiedniej prze- robie i dopasowaniu maszyny zostały skom- pletowane. Od kwietnia roku 1947 do 1-go stycznia br. załoga łącznie z kierownictwem nie wiedziała co to jest odpoczynek.

— Jeden tylko cel mieliśmy przed oczyma: — oświadcza sekretarz koła PPR tow. Parzy Marian — uruchomienie zakładów na dzień 1 stycznia. Wyniki nasze uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Od 1 stycz- nia br. oddział nasz produkuje pakunki az- bestowe, płyty azbestowe i taśmy hamulco- we do samochodów, wybitnie przyczyniając się do wzmożenia produkcji całości zakła- dów.

— Obecnie zakłady nasze zatrudniają około 100 pracowników, mamy własną Ra- dę Zakładową, Koła partyjne, które wykazu- ją ożywioną działalność. Przed rokiem by- ła tutaj kupa gruzów. Obecnie, gdyby by- ło pod dostatkiem surowca, to zakłady na- sze technicznie przygotowane są do pokry- cia zapotrzebowania na rynku wewnętr- znym.

Wśród wielu zasłużonych do odbudowy zakładów szczególnie przyczynił się majster ślusarski tow. Jaa S. Strzechowski.

— W kwietniu ub. roku — oświadcza tow. Strzechowski — przystąpiliśmy do od- budowy fabryki. Obiekt, na którym obec- nie wznosi się firma, był jedną kupą gru- zów. Z uwagi na znaczenie naszej produkcji dla gospodarki ogólnej postawiliśmy sobie za cel jaknajszysze uruchomienie zakła- dów.

— Było ciężko, murarze wznosili mury, a my zakładaliśmy konieczne instalacje.

Dzień uruchomienia zakładów był naszym wielkim świętem.

— Teraz — mówi tow. Strzechowski — mamy własną fabrykę, przyjemnie jest pra- cować w zakładzie pracy, który wybudowa- ło się własnymi rękoma — i podziwiać owo- ce swojej roboty. Spójrzcie na ten rezer- wuar: — w ciągu 12 godzin w 6-ciu ludzi windowaliśmy go na trzecie piętro. Przy tej ryzykownej i ciężkiej pracy żaden z nas nie odniósł nawet najmniejszego skaleczenia. A jest to rezerwuar wielkiej pojemności.

— Rezultaty naszej pracy zawdzięczać musimy ofiarnej postawie całej załogi. Mię- dzy inn. szczególnie wyróżnili się tow. tow. Piotrowski Henryk, Zdrojewski Jan, Ruda Jan i wielu innych.

Pionierom pracy z „Azbestu” należą się za ich trud i pracę wyrazy szanzonego uznania. (PW)

## Krwawe zajścia w USA

### na tle nadużyć wyborczych

NOWY JORK PAP. — Podczas czwartko- wych prawyborów do kongresu USA w połud- niowym stanie Tennessee doszło do krwawych zajść, podczas których dwie osoby zostały za- bite, a 6 odniosło ciężkie rany. W stanie tym cała czarna ludność jest wykluczona de facto od wyborów. Zajścia wybuchły w południo- wo-wschodniej części stanu na granicy North Carolina, niedaleko miasteczka, w którym w roku 1946 podczas poprzednich wyborów, gru- pa weteranów, protestując przeciwko oszustom wyborczym, opanowała siłą miasteczko i wy- pędziła przekupione komisje wyborcze.

Obecne zajścia wynikły na podobnym tle w związku z kampanią ludności Tennessee prze- ciwko panującej w tym stanie od 20 lat reak- cyjnej machinie partii demokratycznej.

Ogłoszone w piątek wyniki prawyborów wykazały, że starzy przywódcy partii demokra- tycznej ponieśli klęskę na rzecz przeciwników, domagających się uczciwej administracji. Do- zajść wmięszali się trzej dziennikarze — spr- a wzdawcy. Miejscowa policja aresztowała 2- dziennikarzy pod zarzutem zakłócania spoko- ju. Trzeci — reporter fotograficzny — został pobity podczas próby fotografowania liczenia głosów, przy czym zniszczono mu aparat foto- graficzny.

## Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych odznaczyl się w PZPW Nr 1 Henryk Łuczak (159 proc.) i Lu- cyna Zawadzka (143,1 proc.).

W PZPW Nr 2 Marian Matyla i Adela Krzy- wich osiągnęli po 150 proc., Bernard Wajn- gertner uzyskał 144,2 proc.

W PZPW Nr 3 wyróżnili się Józef Kowalski (160 proc.), Marian Chojnacki (146,6 proc.) oraz Czesław Dobrzycki i Stanisław Łasiak (po 148,1 proc.).

W PZPW Nr 35 pierwsze miejsce zajęła Zo- fia Raczynska (160 proc.). Józef Nalewajski uzyskał 159,7 proc., Jan Drewnowicz 159,6 proc.

W PZPW Nr 37 wysunął się na czoło Wa- cław Ościk (160 proc.). Władysław Kania i Maria Białkowska osiągnęli po 159,8 proc.

W PZPW Nr 38 Wacław Symbolski uzyskał 160 proc., Władysław Suwara 141 proc.

## Trzeci kurs dla nauczycieli w Zakopanem

Staraniem Ministerstwa Oświaty ZNP i Zw. Samopomocy Chłopskiej zorganizowano w Za- kopanem trzeci ogólnopolski kurs wakacyjny dla nauczycieli wiejskich ogólnokształcących szkół średnich. W kursie uczestniczy 50 na- uczycieli szkół wiejskich z całej Polski. Pre- legentami kursu są m. in. dyr. Dep. dr Kor- manowa, sekr. gen. ZNP Kuroczko, dyr. Dep. Ożga.

Uczestnicy kursu odbyli również szereg wy- cieczek górskich.

# Młodzi przodownicy pracy ZSRR

### pozdrawiają młodzież Polski

#### Wypowiedzi przewodniczącego delegacji radzieckiej - Klimowa

WARSZAWA (RAP-SAP).  
W związku z odbywającym się w Warsza- wie pierwszym w dziejach ruchu młodzieżo- wego Międzynarodowym Kongresem Młodzie- ży Pracującej Świata przewodniczący delega- cji młodzieży ZSRR, uczestniczącej w obra- dach kongresu Aleksiej Gregorowicz Klimow, oświadczył przedstawicielowi RAP i SAP, co następuje:

„Międzynarodowy Kongres Pracującej Młodzieży Świata wzbudził kolosalne zain- teresowanie wśród rzesz młodzieży pracują- cej Związku Radzieckiego. Niewątpliwie słusznie. Odbywający się bowiem kongres jest niezwykłym wydarzeniem w życiu de- mokratycznej młodzieży świata, gdyż obra- dując on nad żywotnymi zagadnieniami mło- dzieży pracującej całego świata, nad jej zjednoczeniem w walce o demokrację, o swoje polityczne i ekonomiczne prawa, o pokój światowy.

Delegacja nasza, która reprezentuje mło- dzież pracującą Związku Radzieckiego skła- da się z wybitniejszych przodowników pra- cy, młodych robotnic i robotników Moskwy, Leningradu, Donbasu, Uralu.”

Wśród delegatów znajduje się znana przo- downicza pracy przemysłu włókienniczego, deputowana do Rady Najwyższej RSFSR — Maria Wolkowa, przodownik pracy Zakładów Budowy Maszyn, laureat stalnowskiej nagro- dy, tokarz Eugeniusz Poczepow, dalej, zna- ny górnik Zagłębia Donieckiego Mikołaj Łuki- czew, stachanowiec Zakładów Naftowych w Baku Mirza-Mirzajew, oraz posłanka do Rady Najwyższej Zw. Radzieckiego zecerka Hele- na Zime. Takich jak my — dużo jest wśród młodzieży w Zw. Radzieckim O pracy naszej młodzieży, o prawach społecznych, gospodar- czych i kulturalnych jakie posiadają chłopcy i dziewczęta w naszym kraju socjalizmu — mówić będzie wystawa pracującej młodzieży Zw. Radzieckiego, która zostanie otwarta w Muzeum Narodowym w Warszawie. Śmiało możemy powiedzieć, że udział młodzieży ra- dzieckiej w życiu gospodarczym naszego Związku w wielkim stopniu przyczynił się

do realizacji pięcioletniego planu gospodar- czego.

Występując jako obrońcy pokoju i demokracji, młodzież Związku Radzieckiego wzmac- nia więzy przyjaźni z całą demokratyczną młodzieżą świata. Jesteśmy przekonani, że odbywający się kongres przyczyni się do dal- szego zjednoczenia sił całej postępowej mło- dzieży wokół Światowej Federacji Młodzieży

## Nowi ludzie zasilają przemysł włókienniczy

### Młodzież wiejska znajduje możliwości nauki i pracy w przemyśle

W pierwszych dniach sierpnia pierwsi ab- solwenci opuścili mury Szkół Przysposobie- nia Przemysłowego.

W przemyśle włókienniczym ukończyły kurs Szkół Przysposobienia Przemysłowego uczennice w Bielawie, Czechochowie, Zielo- nej Górze, Rudniku Opolskim i Legnicy.

Około 1400 młodzieży, a w pierwszym rzę- dzie młodzieży wiejskiej przysposobiło się w ciągu minionego roku do zawodu włókienni- czego, oswoiło się z pracą w fabryce wło- kienniczej, a jednocześnie nabyło wiele wia- domości z najrozmaitszych dziedzin wiedzy.

Jak wiadomo nauka w Szkołach Przypo- sobienia Przemysłowego trwa rok, a mło- dzież w czasie nauki otrzymuje bezpłatne zakwaterowanie, pełne umundurowanie, obfi- te pożywienie (3200 kalorii dziennie), a na wet niewielkie wynagrodzenie pieniężne. Nic dziwnego, że twarze kursantów jasnie- ją zadowoleniem i radością życia. Obecnie idą oni do fabryk, które przygotowały dla nich odpowiednie internaty, z których w wypadku braku mieszkania mogą korzystać

Drugi kurs kończy naukę w końcu paź- dziernika, poczym w listopadzie zasilił on szeregi pracowników przemysłu włókienni- czego.

W roku bieżącym podobno zbyt silny ak- cent położono na szkolenie tkaczek. Było to niesłuszne z tego powodu, że jak wiadomo przedsiębiorstwo odczuwa w silniejszym stop- niu anizel taktwo niedobór siły roboczej. W roku bieżącym punkt ciężkości przesun- iewy zostaje na szkolenie przadek.

W bieżącym roku szkolnym przewiduje

Demokratycznej, w walce o pokój, postęp i demokrację, o słuszne i sprawiedliwe prawa społeczne i gospodarcze dla całej pracującej młodzieży świata, w walce przeciwko imperia- listom i podżegaczom wojennym.

Za pośrednictwem RAP i SAP przesyłamy całej młodzieży polskiej współdziałającej w budowie nowej Demokratycznej Polski wyra- zy naszej największej sympatii.”

się uruchomienie nowych szkół SPP we włó- kiennictwie.

Między innymi otworzą swe podwoje nowe szkoły w Bielsku, Tomaszowie i Ło- dzi. Łódzka Szkoła Przysposobienia Prze- mysłowego mieścić się będzie przy ul. Przy- szkolnej, w południowej dzielnicy miasta. Pobierać w niej będzie naukę około 500 osób. Szkoła znajdzie pomieszczenie we wspa- niałym budynku, niewykończonym od wielu lat, który obecnie kosztem wielu milionów złotych doprowadzony został do odpowied- niego stanu.

W szkole tej podobnie jak w wielu innych tego rodzaju uczelniach, znajdzie naukę i troskliwą opiekę młodzież z przeludnionych okręgów rolniczych naszego kraju. A trze- ba stwierdzić, że po pierwszym okresie nie- ufności, gdy wieści o tym jak młodzieży w szkołach Szkół Przysposobienia Przemysło- wego się powodziły dotarły na wieś, dyrekcje szkół zasypywane są poprostu podaniami napływającymi ze wszystkich krańców Polski.

Setki młodych ludzi ze wsi, którzy w nor- malnych kapitalistycznych warunkach ska- zani byli na wieczne bezrobocie i dożywnie niedojadanie garnie się teraz do szkół pań- stwowych. Obecnie młodzież ta uzyskuje po raz pierwszy możność nauczania się za- wodu w ludzkich warunkach a jednocześnie znajduje ona troskliwą i wszechstronną, a co najważniejsze bezprzykładną opiekę ze strony państwa.

I to jest jedna z wielkich zdobyczy mas pracujących w demokratycznej Polsce Lu- dowej.



# PROMYK

Leśną piaszczystą drogą idzie Felek z przyjacielem Wickiem, a przed nimi, na wyprężonej smyczy, trzeci przyjaciel, Filut.

Pies sierść zjeżył, żeby wyszczerzył, bo droga co chwila przebiegała spłoszone zające. A przy drodze sosny wysokie, potem gęsty zagajnik świerkowy. A na polanie w różnych rzadkach rosła małe świerczki. Kolejny piaszczystej drogi prowadzą do domu Felkowego dziadka, pana Ambrożego Zarychty. Dziadek jest już od 30 lat w tych lasach gajowym.

— Felek, spuściłbyś Filuta, niech sobie pobiega... Pstro masz w głowie, dałby mi dziadek, żebyś mi ja, samego gajowego wnuka, szkoda w lesie robił.

— Jaka szkoda. — spytał Wicek. Lecz Felek nie zdążył odpowiedzieć gdyż nagle zaczęły ujadać psy. To Aza i Rozbój, psy gajowego, które uwiązane na łańcuchach, zawieszonych na drucie, biegały koło leśniczówki. W tej chwili z chaty wyszedł gajowy. Fajka w zębach, gruba laska w ręku i przewieszona przez ramię fuzja. Przysłonił oczy ręką i patrzy.

— Tuście mi smyki. Czyście się wilków bałi, że z Filutem idziecie Aza, Rozbój, spokojnie.

— A nie spuściłście czasem psa po drodze, psotniki. Może szkody narobił w szkółce.

— W szkółce. Żadnej szkoły po drodze nie widzieliśmy...

— Pan gajowy w śmiech: — Bo też ja o takiej szkole nie mówię, co się w niej uczą takie smyki jak wy. Tylko, że ja mam tu szkółki młodych drzewek.



**DLACZEGO W LESIE  
psy  
CHODZĄ NA SMYCZY...**

wiek. Ale chodźcie dalej, to wam więcej opowiem.

— Podeszli do domku i usiedli na wysokim progu. Dziadek zaś zaczął mówić:

— Widzicie, że szkółkami to jest tak. Sądzi się nasionka drzew w piachu. W takiej szkółce za trzy lata z nasionek wyrosną małe drzewka, które potem się przesadza, i nowy las rośnie. Wycina się stary — więc trzeba sadzić nowy. A lasu potrzeba dużo. Ludziom trzeba dużo drzewa na domy, na meble na podkłady kolejowe, na słupy telegraficzne i na inne rzeczy. A i dzięki temu, że las rośnie na piachach, to wiatr na pola naprzód go nie nosi, bo go drzewa zatrzymują.

— A długo to trzeba czekać na taki słup telegraficzny? — pyta Wicek.

— Ho, ho! Ze trzydzieści lat!  
— A teraz kiedyście przyszli do mnie, to chodźcie w las. Pokażę wam wszystko.

— Idźcie gajowy z Rozbojem przy nodze, a przyjaciele z Filutem na smyczy.

— To on tak bez smyczy, i nie ucieknie. — dziwi się Wicek.

— Pies, widzisz, to jak ta fuzja: pomocnik i przyjaciel gajowego. Nieraz nocą trzeba las obchodzić, pilnować, czy kto szkody nie robi, drzewa nie wycina. Psi nos, to moje nocne uszy i oczy.

— A polować to tu nie wolno? — pyta Felek.

— Każde zwierzę w lesie ma swoją porę ochronną, kiedy go ruszyć nie wolno, bo kto by młode wychował, gdyby im matkę czy ojca zabito. Wszystkie lasy są podzi-

elone na takie wielkie okręgi — nadleśnictwa. Radzą tam, gdzie drzewa wycinać, a gdzie sadzić, jak zwierzęta ochraniać. Są takie leśniczki i pan leśniczy poucza nas nas gajowych, jak dbać o las i jego mieszkańców. W każdej części kraju są Parki Narodowe, gdzie zwierzęta żyją sobie spokojnie i rozmnażają się pod opieką, a nie wolno ich ploszyć.

— Ojej! — dziwia się chłopcy.

— Widzicie tę osikę. Karoserje samochodowe z niej robią, welne drzewną do opakowań, a nawet do opatrunków w szpitalu się przydaje. Robi się też z niej sztuczny jedwab i papier zwany dokumentowym.

— Ojej! a grzyby, a jagody!

— A futra ze zwierząt! — dodaje Felek.

— Tak, tak. Sosnowe lasy, ilu tu chorych na płucę wyleczyły. Jeszcze smołę i terpentynę z lasu dostajemy. Przysłowie powiada: (Nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las", ale tylko wtedy, jeśli dbać o to będziemy. Wytniesz jedno, sadź drugie.

— Wracają chłopcy przez las. Słońce już nisko. Wicek mówi:

— Felek, — a trzymaj-no dobrze tego Filuta, żeby koło szkółki czasem ze smyczy się nie zerwał...

Janina Broniewska



**Złoty JEŻ**

Mój mały, maleńki czy ty o tym wiesz, że nocą — północą chodzi złoty jeż? Drzew pilnuje w sadzie, pod jablonką śpi. A jak go obudzić, to okropnie zły. Mój mały, maleńki, Czy ty o tym wiesz, że ten jeż to wcale nie jest żaden jeż To śliczny królewicz, co dla jakichś kar został przez zły czar! Mój mały maleńki, posłuchaj mych rad: nie chodź nigdy nocą w owocowy sad. I nie słuchaj jeża co pod drzewem śpi, bo gdy go obudzisz będzie bardzo zły!

Ewa Szeburg-Zarembina.



**największa  
BIBLIOTEKA**

Moskwa — w lipcu.

Olbrzymia, wysoka sala Państwowej Biblioteki im. Lenina w Moskwie. Wzdłuż ścian ciągną się szereg półek, zastawionych niezliczoną ilością książek. Podłużne stoły, a na nich rzędy lamp rzucających przyjemne, ciepłe światło spod zielonych abażurów. Setki głów dziecięcych, pochylonych nad książkami i jakś dziwnie uroczyście cisza przerywana jedynie szelestem przewracanych kartek.

Jesteśmy w czytelni dla dzieci przy Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie.

Założycielka czytelni, a jednocześnie jej kierowniczka, Anochina, opowiada nam o historii powstania tej sali.

Czytelnia ta została otwarta w 1941 r. i była czynna przez cały czas wojny. Na ścianie czytelni można było wówczas przeczytać napis: „Dzieci! Gdy usłyszycie alarm lotniczy,

zostawcie książki na stołach i uciekajcie do schronu!”

Od tamtego czasu minęło pięć lat. Skromne dzieło zapoczątkowane przez grupę bibliotekarzy wyrosło do rzędu wspaniałych poczyniń wychowawczych: czytelnia stała się instytucją kulturalną na wielką skalę.

Jeżeli w roku 1942 z czytelni tej korzystało jedynie 2.538 dzieci, to obecnie korzysta z niej 9.662. Jeżeli w roku 1942 wydano 66.633 książki to w r. 1946 wydano już 594.000

Jednakże nie tylko o cyfry chodzi. Niepopłita wartość czytelni dla dzieci przy Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie polega nie na tym, ile książek wypożycza, lecz na systematycznej pracy, przeprowadzanej wśród czytelników. Praca ta opowiadana nam do nazwania tej instytucji listnym „uniwersytetem kultury” dla dzieci.

Czytelnicy widzą w bibliotekarzu nie tylko osobę „wydającą książki”, lecz dobrego doradcę i ciekawego interlokutora, z którym można podyskutować na temat przeczytanej książki.

Zaglądamy do kartoteki indywidualnych za potrzebami czytelników. Tu nagromadziło się tysiące tematów, będących przedmiotem zainteresowań... młodocianych czytelników. Oto jedna z nich poszukuje literatury, dotyczącej bieguna północnego. Innemu potrzebny jest materiał do referatu o Piotrze Wielkim. Trzeci pragnie skonstruować aparat fotograficzny, ale chce najpierw pogłębić swą wiedzę z tej dziedziny. Czwartego interesuje książka o roślinach leczniczych, piąty szuka materiału na temat: „Komu i za co Moskwa powstała pomniki” itd.

Działalność czytelni nie ogranicza się jedynie do wypożyczania i omawiania książek. Do współpracy z biblioteką zapraszani są wybitni przedstawiciele moskiewskiego świata naukowego, którzy tu wygłaszają odczyty dla dzieci na tematy popularno - naukowe z dziedziny literatury, historii, matematyki fizyki itd.

Często urządzone są ilustrowane wystawy literackie, mające na celu zorientowanie czytelników w wyborze książek, jakim rozporządza biblioteka. Nic dziwnego, że młodociani czytelnicy są bardzo przywiązani do swej czytelni i stają się jej wielkimi patriotami. Gdy wychodzimy z czytelni Jura K. uczeń VII klasy mówi do nas: „W czasie wojny byłem na Syberii, Kaukazie w Azji Środkowej. Wszędzie korzystałem z rozmaitych czytelni i bibliotek. Ale chyba nigdzie, na całej kuli ziemskiej nie ma takiej, jak ta.”



**Dzieci niesta  
do Promyka**

kochany „Promyku”!  
Ponieważ w roku świetlicowym nie mogliśmy doczekać się odpowiedzi od Ciebie, przeto piszemy z kolonii letnich. Jesteśmy na koloniach RTPD w Sędziejowicach. Jest nam tu bardzo dobrze i wesoło. Okolica śliczna. Jest rzeka, w której się codziennie kąpiemy i las, pełen grzybów. Mamy do Ciebie wielką prośbę, kochany „Promyku”: obiecałeś, że odwiedź nas w naszej świetlicy, a nie przyjechałeś, może więc zechcesz przyjechać do nas na kolonię? I mamy jeszcze jedną prośbę: odczuwamy tu wielki brak gazet, więc w porozumieniu z kierownictwem kolonii zwracamy się do Ciebie z prośbą o przysyłanie nam codziennie „Głosu Pabianic”. Opiatę kierownictwo może uregulować z góry za cały miesiąc, tylko odpowiedz nam, czy możesz to dla nas zrobić.

Oczekujemy Twojej odpowiedzi i wizyty. Serdecznie Cię pozdrawiamy.

W imieniu dzieci z drugiej świetlicy RTPD w Pabianicach  
Hanka Kaczorowska

ODPOWIEDZ.

Kochane Dzieci!  
Zazdroszczę Wam pobytu w Sędziejowicach i tych kąpiel i tych grzybów w lesie. Chętnie pobylbym tam trochę z Wami, a że to niemożliwe, więc, o ile tylko znajdę chwilę wolnego czasu, „wpadnę” do Was w odwiedziny. Ale zastrzegam się — nie wiem, czy tę chwilę wolnego czasu znajdę. „Głos Pabianic” pewnie już otrzymujecie codziennie, bo to załatwił natychmiast po otrzymaniu Waszego listu. Jak długo będziecie na koloniach? A może już wrócić do domu? Opa-

liście się pewnie na prawdziwych murzynów. Ale to nic, będzie Wam i tym do twarzy, a że u nas to nie Ameryka, gdzie murzynów się przesładuje, więc na pewno ani Wy, ani Wasi rodzice nie będziecie narzekali na upalne słońce. Na razie serdecznie pozdrawiam Was i do rychłego zobaczenia (bo czy ja przyjadę do Was na kolonię lub do Pabianic, czy też Wy kiedyś odwiedzicie redakcję „Promyka w Łodzi), tak, czy owak — musimy się przecież i tak sobie poznać.

Redaktor

Frembork, dnia 11.7.1948 r.

Drogi „Promyku”!

Już od kilku dni przebywam nad morzem. Jestem wysłany z fabryki na okres jednego miesiąca. Jest mi bardzo dobrze, i gdyby nie tęsknota za książką i zeszytem, czułbym się zupełnie dobrze. Drogi „Promyku”, w piątek, dnia 9.7.48 r. mieliśmy ognisko. Ja wystąpiłem z kolegą moim w numerze pt. „Dwa wyjścia”. W sobotę, dnia 10.7. mieliśmy wycieczkę z Sobieszowa do Fremborka drogą morską, tzn. Wisłą. Tam zwiedziliśmy katedrę dawną w stylu gotyckim. Miejscowy ksiądz opowiedział nam szczegółowo całą historię Warmii (Frembork). Drogi „Promyku”, dziękuję Ci bardzo za ostatnią, tak bardzo miła dla mnie odpo-

wiedź. Ja pisuję do dzieci z Woli Buczkowskiej. Zasiłam najserdeczniejsze życzenia wszystkim dzieciom.

Z. Kędziński

ucz. Gimn. Chemicznego w Pabianicach

ODPOWIEDZ.

Drogi Zdzichu!

To świetnie, że spędzasz wakacje nad morzem. Przyznam Ci się, że trudno mi jakoś zrozić, by nad morzem — i to w czasie wakacji można tęsknić za książką i zeszytem. Ja oczywiście nie potrafiłbym być takim „świętym”. Z kim właściwie tam jesteś? Czy to jakaś kolonia letnia, czy też obóz młodzieżowy? Czy nauczyłeś się dobrze pływać? A ryby i owce? Nie obrażaj się na mnie za to pytanie, o ile przypadkiem od dawna już jesteś mistrzem pływackim i „rybakiem”. Uważaj dobrze — mój chłopce, nie rób tam na morzu żadnych karkołomnych „kawałów”. Czyś otrzy mał już odpowiedź od naszych przyjaciół z Woli Buczkowskiej? Gdzie spędza wakacje Twój kolega Edek? A rodzice Twój — czy mieli już urlop? Najserdeczniej pozdrawiam Cię w imieniu „Promyka” i wszystkich jego przyjaciół.

Redaktor



## Wywiad amerykański posługuje się zwykłymi zbrodniarzami

### Włamanie do lokalu austriackiej partii komunistycznej

Amerykański kontrwywiad (CIC) w Austrii wynajął zawodowych zbrodniarzy, aby włamali się do biur Austriackiej Partii Komunistycznej i nakazali pewnemu amerykańskiemu kapitanowi osobiście dopilnować tej akcji.

Wiadomość o powyższym fakcie podana została przez austriacką prasę demokratyczną, po tym, jak władze radzieckie aresztowały sześć osób pod zarzutem szpiegostwa, włączając w to zawodowych zbrodniarzy, zatrudnionych jako agenci wywiadu amerykańskiego.

Pomiędzy aresztowanymi znajdował się Josef Sturm, zawodowy włamywacz, który odsiedział już dwa wyroki za złodziejstwo.

Z początkiem br. Sturm wypuszczony właśnie z więzienia, skontaktował się z agentem amerykańskim, Karlem Radenkovicem, który obiecał mu „dobrą zapłatę” jeżeli zechce pracować dla Amerykanów. Otrzymałszy przychylną odpowiedź skierował go do „amerykańskiego urzędu zatrudnienia”.

„Urząd Zatrudnienia” który jest „Departamentem 430” Biura Usług Strategicznych, zażądał, aby Sturm wyspecjalizował się w włamywaniach do biur partii komunistycznej. Kiedy ten ostatni wyraził obawę na temat, co stanie się, jeżeli zostanie on schwytany — zapewniono go, że sprawa zostanie „złatwiona przez Amerykanów”.

Sturm otrzymał więc rozkaz włamania się do biura partii komunistycznej na Volkertplatz w Wiedniu. Akcja ta udała mu się. Do starczył on żądane dokumenty, wraz z piętniędziu, do biura kontrwywiadu w Wiedniu na placu Roosevelta nr 2.

W kwietniu Sturm otrzymał rozkaz włamania się do lokalu partii komunistycznej na Vorgartenstrasse. Operacji tej doglądał osobiście szef 430 dywizji CIC'u, kapitan Frank Harris, który zawiolił go swoim autem na miejsce akcji i oczekiwał na jego powrót.

Trzecim zadaniem Sturm było włamanie się do lokalu partii komunistycznej na Taborstrasse. Kapitan Harris, który także tym razem czekał na jego powrót, był tak zadowolony ze sposobu „walki Sturm przeciwko bolszewizmowi”, że dał mu dodatkowo banknot 30-dolarowy.

(Telepress)

# Zapomniane miejscowości kuracyjne

## W uzdrowiskach śląskich leczą się i odpoczywają robotnicy

### W Kudowie i Dusznikach łożek, a Długopole-Zdrój czeka na kuracjuszy

Piękne uzdrowiska dolnośląskie w bieżącym sezonie są bardzo „wzięte”. Z uznaniem należy podkreślić, iż bieżącym latem z dobrodziejstw Kudowy, Dusznik lub Polanicy korzysta w znacznej mierze prawdziwy świat pracy — robotnicy od warsztatu, górnicy, rębacze... W licznych domach wypoczynkowych spędzają wczasy i nabierają nowych sił robotnicy, robotnicy. Pociągając i realną oznaką prawdziwej i istotnej „demokratyzacji” naszych uzdrowisk jest fakt, że znikły niemal z ulic uzdrowisk łożące maszyny dyrektorskie, przysłowiowe „demokratki” których to w zeszłym roku widziało się mnóstwo, zwłaszczą w „modnej” Kudowie oraz w Dusznikach.

Ale są pewne jeszcze widoczne braki. Słyszemy słuszne poniekąd narzekania na to, iż do miejscowości leczniczych, koniecznych w pierwszym rzędzie dla chorych, kieruje się również pragnących tylko wypoczynku wczasowiczów, którzy z nie-mniejszym pożytkiem mogliby spędzić wczasy w innej stacji klimatycznej, nie koniecznej zaś w uzdrowisku.

W Kudowie, Dusznikach — łożek. A są miejscowości „zapomniane” — świeżące pustką — mimo, że również pięknie położone i o tych samych walorach leczniczych, co i „modne” uzdrowiska.

W odległości 35 km od Kłodzka, niedaleko od popularnego dziś Ładka, znajduje się prawie nikomu nieznane uzdrowisko Długopole-Zdrój. Leży między górami w cudownej zalesionej dolinie nyskiej, otoczony malowniczymi łańcuchami górskimi. Właściwośći lecznicze Długopola są te same co i w gwarnej Kudowie lub Dusznikach. Choroby serca, nerwów, reumatyzm, choroby kobiece — oto dolegliwości które leczą można w Długopolu. Komfortowe i czyste łożeczki, borowina i naturalne kąpiele kwasowęgłowe, źródła żelaziste, znana „Renata”, „Emilia” oraz „Eliza”. Na miejscu lekarz i apteka.

Kilkadziesiąt pięknych will, tonących w cieple rozłożystych ogrodów, ładny park i este tyczna pijalnia, — tuż obok pachnące żywica góry oraz malownicza Nysa, przebiegająca przez park uzdrowski. A mimo to, prawie kompletny brak kuracjuszy, brak domów wypoczynkowych, bo nikt prawie do-

tychczas nie o Długopolu nie wie. Wie jedynie tylko Zjednoczenie Węgłowe, które posiada tu 3 niewielkie domy wypoczynkowe oraz powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej z pobliskiej Bystrzycy Kłodzkiej.

Duszniki nie są w stanie wszystkich chorych pomieścić. A połowa łożeczek w Długopolu jest nieczynna z braku kuracjuszy. W pijalni — zaledwie kilka osób w ciągu dnia pije odżywkę „Renata”.

Gdy się pyta dyrekcję uzdrowiska o przyczynę tych niezrozumiałych pustek, — sły-

szy się charakterystycznie odpowiedź: „Zapomniano o nas” Długopole nie jest ani znane, ani „modne”. A szkoda. Ciekawe, że nawet w pobliskim Wrocławiu prawie nikt o Długopolu, o jego pięknie i walorach leczniczych nie słyszał.

Trzeba, aby Zarząd Uzdrowisk Polskich oraz Związek Zawodowy żywo zainteresowały się tym zapomnianym zakątkiem i udostępniły korzystanie z jego właściwości leczniczych rzeszom potrzebujących kuracji robotników. Pow.

## Nad brzegiem rzeki Moskwy

# Dzień w osiedlu robotniczym

(List z Moskwy)

Moskwa — w lipcu w moich moskiewskich peregrynacjach natrafiłem kilka dni temu na osiedle robotnicze imienia 1905 roku. Wybrałem się tam na parę godzin, zabawiłem do późnego wieczora.

Osiedle robotnicze imienia 1905 roku rozłożyło się na wysokim brzegu rzeki Moskwy. Między blokami domów mieszkalnych a pięknym granitowym wybrzeżem rozpościera się pas zieleni Parku Kultury i Wypoczynku. Osiedle powstało 20 lat temu na miejscu, gdzie poprzednio było pustkowienie. Dziś domy i ulice osiedla toną w gęstej zieleni drzew i krzewów. Dwudziestotysięczna ludność osiedla to przeważnie robotnicy kombinatu włókienniczego im. Feliksa Dzierżyńskiego, zakładów budowy maszyn i innych fabryk, położonych w tej dzielnicy miasta.

Osiedle imienia 1905 roku jest typowym osiedlem robotniczym, jakich wiele powstało w Związku Radzieckim w ciągu ostatnich 20-tu lat. Oprócz domów mieszkalnych w każdym osiedlu znajdują się z reguły kluby robotnicze, przedszkola, łożki, lecznice. Osiedle, które zwiedziłem, ma poza tym wielki dom towarowy, pralnię mechaniczną, cztery szkoły i sanatoria dziecięce.

Osiedle ma również swój instytut wychowania fizycznego. Studenci tej uczelni w większości urodzili się i wychowali w tej malowniczej, zdrowej miejscowości nad brze-

giem rzeki Moskwy. Wielu z nich wychowało się w miejscowych łożkach, potem uczęszczali do przedszkoli, wreszcie uczyli się w którejsz z szkół osiedla.

Mieszkańcy osiedla dumają się ze swego klubu, lubią go i często tam bywają. Uderzyła mnie rozmaitość zajęć klubowych. Jest tu chór, który ma tyleż lat, ile samo osiedle. Dyryguje nim Jan Grigoriew były ślusarz zakładów budowy maszyn, który już jako dojrzały człowiek ukończył szkołę muzyczną, czując, że właśnie muzyka jest jego powołaniem. Są tu najrozmaitsze kółka rozrywkowe i samokształceniowe. Na kurs szycia i kroju przy klubie uczęszcza obecnie 1.800 gospodyń domowych. Codziennie w klubie wyświetla się filmy rozrywkowe lub popularno-naukowe, często odbywają się koncerty i odczyty.

Wcześniej rozpoczęła się dzień w osiedlu. Głos speakera budzi robotników, gospodynie krzają się koło kucharek gazowych. Mówiono mi, że w zeszłym roku doprowadzono gaz do wszystkich mieszkań. Kosztowało to 10 milionów rubli. Pracę gospodyń domowych ułatwia również znacznie centralne ogrzewanie, które jest we wszystkich domach. Całe osiedle ma jedną centralną stację ogrzewniczą.

W godzinach rannych osiedle pustoszeje. Matki wyprowadzają swe pociechy do przedszkoli, lub szkół, a same udają się do pracy. Ale i w ciągu tych naporów „martwych” godzin osiedle żyje intensywnym życiem. W szkołach odbywają się zajęcia, pracują lekarze i siostry w miejscowej poliklinice.

Okolo południa ulice zapełniają się wesołą wrzawą i śmiechem wracającej ze szkół młodzieży. Młodzi miłośnicy sportu biegną do Parku Kultury, gdzie jest stadion, korty tenisowe, a w przystani rzecznej łódki i kajaki.

Wieczorem mieszkańcy osiedla idą do klubu. Ten klub właśnie zatrzymał mnie w osiedlu do wieczora. Chciałem zobaczyć go, a przede wszystkim pogadać z ludźmi. Na scenie klubu odbywała się próba opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”, którą postanowił wystawić ambitny miejscowy zespół amatorski.

W sali odczytowej odbywa się właśnie odczyt znawcy spraw międzynarodowych, profesora Korowina. Duża sala była wypełniona po brzegi. Po odczycie rozgadałem się ze starą robotnicą Ksenią Suderenkową i jej trzema synami. Jeden z nich, Andrzej jest lotnikiem i w czasie wojny został bohaterem Związku Radzieckiego. Dwaj młodzi Jan i Nikita są inżynierami i pracują w pobliskich zakładach. Wychowali się i wzrosli w osiedlu. Wielu znanych ludzi dało krajowi osiedle. Budarenkowa opowiadała mi o znanym artyście filmowym laureacie nagrody stalinowskiej Mikołaju Kriuczukowie, który się również tutaj wychował. Pamiętają go dobrze jako młodego chłopaka. Ale i on pamięta o osiedlu i często odwiedza swych starych znajomych.

Z tego osiedla pochodzi słynny lotnik radziecki Borys Glinka, znany stachanowiec Mikołaj Parszyn i tyłu innych, których imię na znane są w całym kraju. Mówi się tu o nich z dumą i sentymentem.

Bawiłem w klubie aż do jego zamknięcia. Utrwaliły mi się w pamięci twarze dwóch młodzieńców szachistów, którzy w skupieniu, pochyleni nad szachownicą rozgrywali partię mistrza świata, Michala Botwinnika.

O północy zamknięto drzwi klubu. Zakończył się dzień powszedni osiedla. Na ulicach zapanowała cisza. Tyko z oddali z parku dochodził jeszcze plusk wioseł po wodzie. To niezmordowana młodzież budziła noc.

S. Sz.

# Lud hiszpański walczy o wolność

## Ruch oporu jednoczy swe siły. Partyzanci Lewantu i Aragonii zwołują konferencję

Światowa opinia publiczna nie jest jeszcze w dostatecznym stopniu informowana o bohaterstwie, ofiarnej walce, którą prowadzi naród hiszpański przeciwko znieprawionemu reżymowi Franco. Frankisci posługują się prasą i radiem, które są ściśle przez nich kontrolowane, usiłują ukryć walkę narodu hiszpańskiego przed całym światem, izolować jedną prowincję od drugiej, jedno miasto od drugiego. Mimo to przedostają się prawdziwe wieści o bohaterstwie walce ludu hiszpańskiego.

Frankistom dzielnie sekunduje prasa reakcyjna Londynu, Paryża i Waszyngtonu, która szeroko oznajmiając światu o każdym „wycynie” księcia don Juana, o każdym kroku zdraycy Prieto, przemilcza starannie najważniejsze wydarzenia dotyczące walki na rodzie hiszpańskiego o wolność i niezależność. Co więcej, prasa ta gorliwie rozpowszechnia oświadczenie frankistów o tym, że jakoby w Hiszpanii panuje „porządek i spokój” i że „bunt” i „partie bandyckie”, przez które rozu mają siły oporu, zostały ostatecznie zlikwidowane.

Dzienniki „socjalistów” pravicowych, subsydiowane z tajnych funduszy rządu madryckiego i rządów niektórych innych państw imperialistycznych, także przemilczają walkę narodu hiszpańskiego. Wzywają one masy ludowe do bierności, głosząc, że jakoby walka nie jest możliwa wobec siły rządowego aparatu wojskowo-policyjnego.

Cel zmywy milczenia wokół walki patriotów hiszpańskich jest zupełnie jasny. Chodzi o wprowadzenie w błąd światowej opinii społecznej. Chodzi o to, żeby rozwinęła się kapitulanka kampania renegatów obozu republikańskiego. Chodzi o to, by wyrzucić demoralizujący wpływ na niektóre warstwy narodu hiszpańskiego.

Wbrew usilowaniom reakcji międzynarodowej, siły oporu w Hiszpanii rosną i krzepną z każdym dniem. Całe dzielnice kraju płoną w ogniu partyzanckiej walki wyzwolenczej. Szczególnie wielkiego rozmachu nabrali ruch partyzancki w prowincjach: Galicja, Andaluzja, Estramadura, Toledo, Murcja, Aragonia, Nawarra i Cindad - Real. Generalna ofensywa przeciwko partyzantom Lewantu (t. j. wschodu Hiszpanii), rozpoczęta przez frankistów w roku ubiegłym pod dowództwem generała Pissaro, skończyła się całkowitą klęską. 25.000 frankistów, zaopatrzonych w nowoczesną broń, m. in. artylerię i lotnictwo nie zdołało pokonać stosunkowo źle uzbrojonych partyzantów.

Ruch partyzancki jest popierany przez cały lud pracujący Hiszpanii. W ciągu dwóch ostatnich lat w różnych miejscowościach kraju miało miejsce przeszło 200 strajków, w których brało udział około 400 tysięcy robotników przemysłowych. Szczególnie duże rozmiały przybrał strajk w 1947 roku w mieście Zuzkad. Strajk ten poprzedziły dziesiątki mniejszych strajków, które ogarnęły prawie wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe Baskonii. Walczą z reżymem frankistowskim także i chłopcy, którzy często sabotują dostawy żywnościowe, nie płacą podatków i t. d. Chłopcy udzielają partyzantom bezpośredniej pomocy, zaopatrując ich w produkty i odzież oraz dostarczając informacje.

Szczególnie jasnowo świadczą o wroście oporu wobec krwawej dyktatury Franco ostatnie wydarzenia w Hiszpanii. Niedawno partyzanci Lewantu i Aragonii postanowili zwołać konferencję wszystkich grup partyzanckich oraz wszystkich innych organizacji antyfrankistowskich, celem powołania Centralnej Rady Oporu. Konferencja zatwierdzi także jednolity dla całego ruchu oporu program, który stanie się standardem walki republikanów hiszpańskich o wolność i niezależność Ojczyzny.

# Proboszcz sprzedawał rzeczy po zamordowanym

Na polecenie Delegatury Komisji Specjalnej w Jeleniej Górze został aresztowany w dniu 6 bm. proboszcz parafii Łomnice ks. Kotuła Józef zamieszkały w Myslakowicach pow. Jelenia Góra.

Księdzu Kotuli zarzuca się udzielanie w końcu kwietnia lub maja rb. daleko idącej pomocy w nielegalnej sprzedaży większej ilości medykamentów, przywłaszczonych przez aresztowanych uprzednio już małżonków Jasińskiego Józefa i Salomeę, a stanowiących własność za mordowanego w niewyjaśnionych okolicznościach dr. Dojnera, lekarza z Karpnik.

Ksiądz Kotuła w czasie przesłuchania przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Z zeznania jego wynika, że księdzu było wiadomym, iż medykamenty znajdowały się w jednej z waliz przywłaszczonych po śmierci lekarza przez Jasińskich. Jasińska, którą z ks. Kotulą łączyły intymne stosunki oddała mu do sprzedania środki lecznicze, z uwagi na jego rozgałęzione znajomości handlowe.

Ksiądz Kotuła, sprzedając medykamenty znajomym aptekarzom, zarobił na tej transakcji tytułem umówionej prowizji 16 tys. zł. Gdy ks. Kotuła dowiedział się o aresztowaniu Jasińskich, wyrzucił pozostałą niesprzedaną ilość medykamentów do pobliskiego stawu w oba-

Wzwołanie konferencji partyzanckiej — to wskaźnik siły ruchu antyfaszystowskiego w Hiszpanii. Sztab partyzancki oświadczył, że poczynił już kroki dla zapewnienia konferencji normalnych warunków pracy. Delegaci wszystkich grup partyzanckich, nielegalnych związków zawodowych, organizacji młodzieży, kobiet, inteligencji, komitetów i związków oporu mogą zebrać się pod ochroną partyzantów Lewantu i Aragonii, mogą spokojnie omówić sprawę zjednoczenia wszystkich sił oporu pod jednym dowództwem i wokół jednego programu. Zwołując konferencję ogólnonarodową, siły oporu w Hiszpanii rzuciły zdecydowane wyzwanie reżymowi frankistowskiemu — wobec całego świata.

Konferencja zjednoczeniowa ruchu oporu usunie brak centralnego organu kierowniczego, który koordynowałby działalność wszystkich antyfaszystowskich organizacji patriotycznych. Odtańd funkcję tę będzie pełnił Centralna Rada Oporu.

Wzmocnienie jedności i organizacji sił oporu wobec reżymu frankistowskiego — to organizacja przyszłych sukcesów wyzwolenczego ruchu narodu hiszpańskiego, który walczy o swoją wolność narodową i społeczną.

N. Dymow

wie przed rewizją.

W związku z zamordowaniem dr. Dojnera ustalono, że sprawcy mordu dokonali napadu w poszukiwaniu ukrytego złota. Ksiądz Kotuła znając miejsce, w którym złoto było zakopane przez Jasińskich, usiłował je odkopać i przywłaszczyć; obserwujący dom Jasińskich patrol ORMO przeszkodził mu w tej czynności.

Dalsze śledztwo jest w toku. Przypuszcza się iż na przewodzie sądowym wyjdą na jaw sensacyjne szczegóły, które wyjaśnią egadkę ma kabrycznego mordu w Karpnikach oraz wyjaśnią tajemnicę związku osoby księdza z bohaterami tej ponurej tragedii.

# HODOWCY MAKU!

3.500— zł za 100 kg pustych suchych główek makowych z lodygą do 3 cm długości loco stacja załadowania

P. A. C. A.

Zakłady Chemiczne »MOTOR ALKALOIDA«  
KUTNO, ul. GŁOGOWIECKA 3, — tel. 46

Rachunki płatne natychmiast po odebraniu towaru

4865-k



# Łódź zmienia swe oblicze

## Jak jest dziś a jak będzie w przyszłości Projekty wydziału planowania przestrzennego

Łódź jest jednym z niewielu dużych miast w Polsce, które uległy zniszczeniu wojennym. Za wyjątkiem dzielnicy północnej, spalonej i zburzonej przez Niemców, miasto zachowało swój dawny wygląd. Domy stoją i pozornie wszystko jest w porządku. Sytuacja bowiem nieruchomości łódzkich w 40 proc. znajduje się w stanie opłakanym. Powodem tego jest zupełne zaniedbanie w czasie wojny i prowadzona przez okupanta celowa gospodarka dewastacyjna. Jeszcze dzisiaj po trzech latach, wiele domów grozi zawaleniem, nie mówiąc już o innych poważnych brakach dawno nieremontowanych budynków. Wszystko co się dotychczas zrobiło i robi w kierunku remontu i odbudowy domów jest niewspółmiernie mało w stosunku do potrzeb w tej dziedzinie. Są to jedynie zabiegi profilaktyczne, nie rozwiązujące całości zagadnienia. Nie wystarczy, bowiem, przeprowadzenie nawet kapitalnego remontu we wszystkich wymagających tego nieruchomościach łódzkich, aby zaspokoić wymagania w miarę tempa życia mieszkańców tego wielkiego już miasta. Chodzi nam bowiem nie tylko o pewność, że dom, w którym mieszkamy nie zawali się, ale i o to, aby nasze mieszkania były wygodne.

Wydz. Planowania Przestrzennego przy Zarządzie Miejskim przewiduje w swoich planach t. zw. ośrodki dyspozycyjne dla poszczególnych dzielnic. W pierwszym etapie wzięta będzie pod uwagę dzielnica północna. Po całkowitym usunięciu gruzu i wyrównaniu terenu, przebite zostaną nowe ulice, co ułatwi komunikację z Bałuckim Rynkiem, jako punktem centralnym dzielnicy. Powstaną tu urzędy administracji ogólnej, związane terenowo z tą częścią miasta. Przewidywane jest również zorganizowanie wielkiego domu towarowego, hal targowych itp. Poza tym w projekcie jest

budowa kina, co w pewnym stopniu zaspokoi wymagania kulturalne dzielnicy.

Domy mieszkalne wzniosą się na ulicach okolicznych, w bliskim sąsiedztwie z dzielnicą handlową. W rejonie mieszkalnym wiele miejsca zajmą zieleńce i skwery, co dodatnio wpłynie na stan zdrowia mieszkańców.

Realizacja tych planów przysporzy miastu nowych budowli i przyczyni się do ułatwienia życia przeciętnemu mieszkańcowi.

Korzyści płynące z wybudowania nowej dzielnicy w pierwszym rzędzie przypadną w udziale klasie robotniczej.

Przedstawiliśmy katastrofalny obraz mieszkaniowy dzisiejszej Łodzi, i obraz Łodzi przyszłej.

Przedstawione plany przyszłej Łodzi staną się realne, jeżeli pracę rozpoczniemy bez zwłoki i będziemy ją prowadzić konsekwentnie. (Elas)

## Dwa nowoczesne żłobki wzorowe w Łodzi

W Wydziale Planowania Przestrzennego przy Zarządzie Miejskim zostały w ostatnich dniach zatwierdzone plany na budowę dwóch nowoczesnych, na dużą ilość dzieci obliczonych żłobków fabrycznych.

Jeden z nich powstanie przy Zakładach Dzierżawskich im. „Ofiar Oświęcimia”, który mieści się na rogu Sienkiewicza i Tylniej.

Drugi mieści się będzie przy Fabryce Konfekcyjnej Ośrodek Nr. 4, Jaracza 60 róg Sterlinga.

Oba żłobki, do budowy których przystąpi się w dniach najbliższych, urządzone będą według najnowszych wymagań higieny i pomieścić będą mogą ponad 500 dzieci.

# PIEKACY MRÓZ

## W Krynicy produkuje się „suchy” lód

Niewielu z nas zapewne wie o tym, że Krynica — znane uzdrowisko, jest także stolicą, ba, nie tylko stolicą, ale jedyną reprezentantką bardzo specjalnego przemysłu. Przyznam się że skrucha, że popijając niezbyt smaczne, ale ponoć skuteczne wo-

dy — „Zubera”, czy „Jana” — nigdy nie myślałem o tym, że zawarty w nich dwutlenek węgla jest surowcem nader cennym. I to nie tylko do produkcji wody sodowej. Rozjaśniło mi się w głowie dopiero wtedy, gdy dyrektor administracyjny uzdrowiska

tow. mgr. Olearczyk zorganizował wycieczkę prasową do fabryki... suchego lodu. Proszę się nie dziwić. To nie błąd korektorski — chodziło naprawdę o suchy lód.

Sprawa jest bardzo ważna. Zwykłym lodem, nazwijmy go w przeciwieństwie do suchego mokrym — posługujemy się obecnie przy eksporcie środków żywnościowych za granicę. Ale mokry lód ma dużo wad. Przede wszystkim chronione od zepsucia towary — przesiąka wilgocią. I nie zawsze można osiągnąć pożądaną, niską temperaturę. Suchy lód wyprodukowany z CO<sub>2</sub> — dwutlenku węgla, może oddać nieocenione usługi.

Przed wszystkim przy jego zastosowaniu osiąga się temperaturę 18°C do 24°C niżej zera. Utrzymuje temperaturę stałą. Ulatnia się bez wilgoci. Ale opowiadamy wszystko po kolei. Wiedzamy najpierw szyb wiertniczy — głębokości 950 m. Pod żelazną pokrywą kłębi się Zuber — ten sam Zuber, który my, kuracjusze, a szczególnie chorzy na wątrobę popijamy (krzywiąc się z niesmakiem). Ostateczne wiercenie szybko miało miejsce w 1932 r. Suchy gaz CO<sub>2</sub> wędruje rurami do kompresora, gdzie ulega sprężeniu pod ciśnieniem od 80 do 120 atmosfer. Jesteśmy już we właściwej części fabryki. Pod tym wysokim ciśnieniem gaz zamienia się w ciecz, dalszy proces produkcji zamienia go w ciało stałe. Suchy lód, którego równe, piękne białe bryły szczeniennie właśnie oglądamy. I tylko oglądamy. Bo majster, tow. Jan Radzik, nie radzi nam dotykać lodu. Jest tak zimny (-78°C), że... parzy. Kilku uczestników wycieczki nie słucha przestrogi i wyskakują im bąble na poparzonych lodem palcach. Ciekawe, prawda. Ciężkie bryły lodu (po 23 kg) robotnik zaopatrzonej w rękawice opakowuje w papier i pieczolowicie umieszcza w ogromnej skrzyni.

W każdej z tych skrzyń, a jest ich 16-cie, mieści się 1 tona lodu. Pierwsza produkcja powojenna pokazana będzie na wystawie Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu.

Jak nas informuje dyrektor Olearczyk, fabryka ta — jedyna w Polsce powstała w 1936 r.

Wielkie zasługi na tym polu ma dyrektor dr Nowotarski, którego nazywają honorowym obywatelem Krynicy.

W czasie wojny Niemcy nie zaprzestali tej cennej produkcji, która służyła im także do celów wojennych. Obecnie znów fabryka rozpoczyna swą pracę. Produkcja jednakże musi być ograniczona. Chodzi bowiem jedynie o użytkowanie nadmiaru CO<sub>2</sub> a nie o „obrabowanie” mówiąc nowocześnie „szaber” wód leczniczych. Krynica jest przede wszystkim uzdrowiskiem. Ale ta dodatkowa produkcja jest bardzo cenna. Tym bardziej, że ponoć Ministerstwo Komunikacji ma uruchomić wagony, które zaopatrzone będą w specjalne urządzenia, umożliwiające przewóz towarów przy zastosowaniu suchego lodu.

## Konkurs zespołów śpiewaczych

Miarą poziomu kulturalnego narodu pomiedzy innymi wskaźnikami jest kult dla pieśni. Łódź w kształceniu chórów ma już swoją tradycję. Urządzone co miesiąc przez Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego koncerty zamknięte muzyką chóralną t.zw. „Chóry dla chórów” cieszą się dużym uznaniem i spełniają swoje przeznaczenie podniesienia poziomu muzycznego zespołów śpiewaczych naszego miasta. Serię tych koncertów zakończy konkurs chórów miasta Łodzi, którego datę wyznaczono na 28 listopada br. Okres obecny przygotowawczy jest wstępem do koncertów publicznych dla szerokiego ogółu.

Wszystkie towarzystwa śpiewacze miasta winny w Miejskim Wydziale Kultury i Sztuki, ul. Próchnika 11 zgłosić swój udział w konkursie przyczyniając się do szerzenia zagadnień kulturalnych, w tym wypadku do wzbudzenia zainterесowania do pięknej pieśni. Warto zanaczyć że chórów chącym wziąć udział w konkursie Wydział Kultury i Sztuki dostarcza materiału nutowego utworów przewidzianych w konkursie.

## Rośnie sieć bibliotek miejskich

Biblioteka Publiczna jest centralnym księgozbiorem miejskim. W lipcu br. jej stan posiadania wynosił 45.490 tomów książek skatalogowanych i uporządkowanych. Na co składają się: Biblioteka zasadnicza, 34.463 tomy, biblioteka podręczna 986 tomów, bibliografia 410, czasopisma z lat ubiegłych w rocznikach oprawionych 9593 oraz w abonamencie pism bieżących 200. Biblioteka jest wzorowo urządzona, na miejscu znajduje się czytelnia z której korzystają jednocześnie 84 osoby. Frekwencja miesięczna wynosi 5-6 tysięcy czytelników a ilość książek przeczytanych 10-12 tys. Obok tej centrali na terenie Łodzi znajduje się 11 filii w różnych punktach miasta. Filie te są dwójakiego typu. Pierwsze dla dzieci szkół po-

wszechnych od 7-18 lat i drugie dla młodzieży studiującej i dla dorosłych.

Ilość książek w filiach wynosi 40 tysięcy to mów. Zaznaczyć należy że zorganizowanie Biblioteki Miejskiej jest dziełem trzyletniej pracy, w czasie wojny bowiem została ona zniszczona przez okupanta: wiele książek spalono a urządzenia wywieziono do Niemiec. Przed wojną na terenie Łodzi znajdowało się 9 bibliotek — jako wynik 20-letniej pracy, obecnie mamy ich już 12-cie, a w projekcie jest zorganizowanie trzech dalszych a z końcem bieżącego roku w Łodzi będziemy mieli 15 wzorowo urządzonych czytelni. Obecnie w okresie wakacji ruch jest mały, nie długo jednak znów zjawiają się studenci i młodzież ucząca się.

S. W.

## Ogródki działkowe dają dobre plony

Związek Towarzystw Osiedli i Ogródków Działkowych w Łodzi prowadzi akcję rozbudowy ogrodnictwa działkowego na terenie miasta i województwa łódzkiego.

Nieraz pisaliśmy już o tym, że ogródki działkowe jest dobrodziejstwem dla rodziny robotniczej. Działka o powierzchni 400 metrów kwadratowych przy racjonalnej uprawie, dać może wysarczającą na całą zimę ilość warzyw i owoców dla rodziny składającej się z sześciu osób. Poza tym ogródki działkowe spełnia jeszcze inną nie mniej doniosłą rolę. Po godzinach służbowych może robotnik odczekać świeżym powietrzem własnego ogródka, nabierając zdrowia i siły do dalszej pracy.

W tym roku plony z działek są dobre, dzięki właściwemu zorganizowaniu pracy na tym od-

cinu Zw. Tow. O. i Os. Dz. prowadzi bowiem pogadanki i odczyty na tematy fachowe wśród działkowców. W chwili obecnej na terenie całego kraju do akcji działkowej należy około miliona osób. W zrozumieniu korzyści stąd płynących zakłady pracy winny przystąpić do Związku w charakterze członków wspomagających. Wśród działkowców istnieje również współzawodnictwo pracy, w tym roku wyznaczono dla włóknarzy premię w wysokości 5 ty sięcy złotych za najlepiej rozplanowaną działkę. Zw. Tow. Os. i Ogr. Dz. starać się będzie o nowe tereny pod ogródki działkowe. Trzeba by społeczeństwo zainteresowało się działalnością Towarzystwa. Młodzież zorganizowana w ZMP powinna również zainteresować się pracą ogrodniczą.

## WYBIÓRKA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) Maria Adamusiak osiągnęła 136,5 proc., a Henryka Pijanowska 130 proc. Wanda Syg dziaek uzyskała na 4 stronach 140,3 proc., Bronisława Woźniak 130,1 proc., Bronisława Olejniczak 130 proc., a Prakseda Borkowska (3 strony) 143,1 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciula (180,7 proc.). Maria Drelch osiągnęła 159,8 proc. Irena Drzewiecka 156,2 proc., Maria Skabiak 155 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się Helena Plachta (163,2 proc.) i Zofia Wielńska (164,4 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni we współzawodnictwie zespołowym wyróżniły się zespoły majstrów Sobczyńskiego (128,1 proc.), Sobkańskiego (125,9 proc.), Niedbały (124,1 proc.), Banaszczyka (118,5 proc.) i Buchnera (117 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni zespół majstra Stępnia uzyskał 122,3 proc., wyprzedzając zespół majstra Przywojskiego (116,9 proc.). W przedzalni wyróżniła się Jadwiga Kabańska (141,1 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Helena Pecherzewska (150,3 proc.) i Maria Haf (145,9 proc.). W tkalni na 6 krosnach wyróżnili się Stefan Dybała (163,7 proc.) i Maria Białek (162,3 proc.). Maria Rajska (4 krosna) osiągnęła 170,3 proc., a Emilia Janiszewska 169,3 proc.

W PZPB Nr 7 w przedzalni (780 wrzec.) Kornelia Nowak osiągnęła 171,8 proc., a Zofia Rosiak 160,2 proc. W tkalni na „czwórkach” uzyskała Maria Grębowska 169 proc., a Józefa Kruk 168 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” wyróżniła się na czoło Feliksa Pakulska (160,2

proc.). Następne miejsca zajęli Stanisław Kubik (158,5 proc.) i Józef Zakrzewski (155 proc.). Franciszka Kociołek osiągnęła 151,3 proc. W przedzalni (3 strony) Jadwiga Guga uzyskała 142 proc., a Zofia Kryszek 141 proc.

W PZPB Nr 14 w przedzalni wyróżniła się Helena Komornicka (864 wrzec. — 169 proc.). W tkalni Jan Przydacz uzyskał na 6 krosnach 146,9 proc.

W PZPB Nr 16 odznaczyły się przadki: Julia Górczak (704 wrzec. — 166 proc.), Maria Napora (872 wrzec. — 154,5 proc.) i Zofia Florek (960 wrzec. — 152,6 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedzalni (888 wrzec.) Feliksa Sobczak i Franciszka Denys osiągnęły po 144,1 proc., a Genowefa Kasander i Anna Pycio (666 wrzec.) po 173,6 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach uzyskała Janina Stramska 159,5 proc., a Bolesława Nowak 154,4 proc. Balbina Psiuk (8 kresien) osiągnęła 140,1 proc., a Helena Marciniak 137,8 proc. Na „szóstkach” odznaczyły się Stanisława Puzder (174,2 proc.) i Genowefa Marusiak (161,9 proc.) W przedzalni (3 strony) wyróżniły się Maria Kmin (164 proc.) i Anna Nowak (161 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnęła Aniela Ulman na 8 krosnach 153,3 proc., a Aurelia Rutkowska na 6 krosnach 170,3 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się Helena Świątek (173,6 proc.), Stanisława Bujnowicz (168,1 proc.), Józefa Barańska (165,3 proc.) i Helena Barys (163,8 proc.). W przedzalni (750 wrzec.) Leokadia Nowacka uzyskała 147,4 proc.

## Wzrost NASZYCH ARTYKUŁÓW

### Naczelnik PKS-u wyjaśnia

Od Dyrekcji Państwowej Komunikacji Samochodowej w Łodzi w związku z interpelacją zamieszczoną w numerze z dnia 1 sierpnia br. otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Do redakcji „Głosu”

W sobotę dnia 24 lipca br. w godzinach popołudniowych odeszły z dworca autobusowego PKS Łódź, Wigury 7 autobusy na następujące trasy, przechodzące przez Zgierz: Łódź — Piątek i Łódź — Piątek — Zychlin.

Wszystkie autobusy odeszły z kompletemi pasażerów, którzy nabyli bilety w kasie biletowej na dworcu autobusowym. Jak już zazna czyłem, wszystkie miejsca siedzące zostały sprzedane, tak, że bardzo dziwnym wydał mi się, że ob. Ratajczyk, autor wspomnianego artykułu, widział w autobusach wolne miejsca. Z artykułu tego wynika jasno, że ob. Ratajczyk nie zna ogólnych przepisów obowiązujących komunikację PKS, które wyraźnie mówią, że konduktor ma prawo zabrać tylko tyle pasażerów, ile jest miejsc siedzących w danym autobusie. Stojących miejsc nie ma. W wypadku, gdy zostanie stwierdzone, że obsługa autobusu weźmie więcej pasażerów ponad przewidziany komplet, jest bardzo surowo karana ze względu na niebezpieczeństwo przeciążenia wozu, jak i jego amortyzację. W wypadku, o którym mowa w powyższej interpelacji, stwierdzam kategorycznie, że miejsc wolnych nie było, a tym samym nie mógł być zabran auto busem ob. Ratajczyk ze Zgierza do Białej.

Naczelnik Samodzielnej Stacji PKS w Łodzi  
(—) Zygmunt Dmowski.



### SAMOBÓJSTWO

W mieszkaniu Nowińskiego przy ul. Piramowicza popełnił samobójstwo przez odkręcenie kurka gazowego piecyka Henryk Cymer. Przy były lekarz pogotowia stwierdził zgon.

### NA GORĄCYM UCZYNKU

Na gorącym uczynku kradzieży drutu izolowanego z Fabryki Aparatów Elektrycznych schwytano Lecha Sobolewskiego i przekazano do dyspozycji władz.

Na gorącym uczynku kradzieży garnituru męskiego na szkodę Końska ul. Marszałkowska 29 zatrzymano Kaczmarka Zygmunta — Mochnackiego 7.

Na gorącym uczynku kradzieży obrączki zło tej Wynik Tekli, w Kuchni Ludowej Południowej 11 zatrzymano Halinę Wysuchę.

**ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!**



# Kronika m. Kutna Żniwa na ukończeniu — ruszyły młockarnie



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, 10 sierpnia 1948 r.  
Dziś: Wawrzyńca.

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22  
Miejski Posterunek M. O. — 33  
Starostwo Powiatowe — 31  
Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108  
Urząd Zdrowia — 91  
Komunalna Kasa Oszczędności — 43  
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89  
Szpital Powiatowy — 20  
Ubezpieczalnia Społeczna — 34  
Apteka „Pod Orłem” — 106  
Apteka Sukc. H. Walenta — 52  
Pogotowie Sanitarne PCK — 90  
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102  
Zarząd Miasta Kutna — 30  
Straż Pożarna — 41

## Zapisy

## do Liceum Elektrotechnicznego

Dyrekcja Liceum Elektrotechnicznego przy Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Elektrycznych Fabryka M-1 w Zychlinie zawiadamia, że egzamin wstępny do klasy pierwszej rozpoczyna się w dniu 1 września o godz. 10-ej w sali Związku Zawodowego przy Fabryce M-1. Opłaty za egzamin w kwocie zł. 500 — należy uiścić w kancelarii szkoły.

Opustoszały pola. Rolnicy przyorują ścierniska. W znacznej części kraju zebrano już w 100 proc. żyto i pszenicę. Kończy się żąć jęczmień, przystępuje się do zbierania owsa. W kurzu i szumie młocarni, ciężkie, złociste ziarno wysypuje się z kłosów, suchoszeleszcząca słoma zapełnia stodoły, rosna kopiaiste sterty. Umilkł dawniej tak charakterystyczny klekot cepów na klepisku, które stają się coraz bardziej rekwizytem przeszłości i archaicznym zabytkiem. Wieś polska młóci obecnie przeważnie maszynowo. Robo-

ta idzie szybko. Rolnicy oszczędzają siłę i nie marnotrawią drogiego ziarna.

Dawniej młocarnia była dostępna tylko dla wiejskiego bogacza. Małorolny i średniorolny gospodarz nie mógł korzystać z maszynowego młócenia, a nawet jeżeli wypożyczał maszynę płacił za jej używanie lichwiarskie procenty. Teraz ten stan rzeczy ulega zmianie. Samopomoc Chłopska nie tylko, że przez swe ośrodki maszynowe umożliwia najmniej zamożnym gospodarzom maszynowe młócenie, ale

w niektórych województwach zarządy ZSCh. znacznie obniżyły stawki za omloty zarówno w swoich ośrodkach jak i dla tych, którzy jeszcze muszą korzystać z młocarni prywatnych.

ZSCh. woj. warszawskiego ustalił na przykład taryfę dla swych ośrodków i cena omlotu w zależności od kategorii waha się od 1 do 5 i pół proc. wymłóconego zboża. Prywatni właściciele młocarni nie mogą żądać za wypożyczenie maszyny więcej niż 7 proc. młóconego zboża. Należy zaznaczyć, że stawki te są zarówno dla ośrodków ZSCh., jak i dla prywatnych właścicieli młocarni całkowicie opłacalne.

Pierwsze do akcji młócenia przystąpiły majątki państwowe. Muszą one spieszyć się, gdyż trzeba na czas dostarczyć kwalifikowanego ziarna do jesiennych zasiewów. Rolnik nabywając dobre, gwarantowane ziarno nie jest narażony na przykre niespodzianki, zboże wszędzie napewno i da wyższy plon z hektara, niż zboże konsumpcyjne.

W tym roku celem udostępnienia ziarna kwalifikowanego Bank Rolny otworzył dla małorolnych i średniorolnych gospodarzy kredyty przeznaczając na ten cel znaczne sumy. Cena zbóż kwalifikowanych jest przy tym stosunkowo niska. Gdyż są one droższe zaledwie o 30 proc. od zboża konsumpcyjnego. Przy wymianie rolnik za 1,30 mtr. swego ziarna otrzyma 1 mtr. zboża siewnego kwalifikowanego.

Kredyty przeznaczone na tegoroczną akcję jesienną nie ograniczają się tylko do sum przyznawanych na nabywanie ziarna.

Na gorący okres prac jesiennych Bank Rolny udostępnia drobnym i średniorolnym gospodarzom kredyty obrotowe, na które przyznano 150 milionów złotych oraz uruchomił kredyty dla indywidualnych rolników w kwocie 350 milionów zł. na zakup nawozów sztucznych.

Największą wysokość kredytu na zakup nawozów sztucznych jest dość znaczna i wynosi na jednego gospodarza 15 tysięcy zł.

Zarówno Spółdzielnie ZSCh. jak i spółdzielcze ośrodki maszynowe, a wreszcie daleko idąca pomoc państwa przyczynia się do usprawnienia robot rolnych i umiędziania w znacznym stopniu mało i średniorolnego gospodarza od bogacza wiejskiego.

Państwo ludowe idzie z pomocą drobnemu gospodarzowi, przez wyznaczenie stałych cen na zboże, przez słuszną politykę kredytową, przez organizowanie pomocy sąsiedzkiej i ośrodków maszynowych chroni go od wyzysku wiejskich bogaczy i spekulantów.

## Tydzień

## Obrony Przeciwożarowej

W dniach od 21 do 28 bm. Związek Straży Pożarnych RP, za pośrednictwem oddziałów straży ochotniczych i zawodowych z terenu całego kraju organizuje tydzień obrony przeciwpożarowej.

W ciągu tygodnia obrony przeciwpożarowej na terenie całego kraju przeprowadzona zostanie zbiórka ulic na, której celem będzie zdobycie potrzebnych funduszy na uzupełnienie sprzętu i taboru przeciwpożarowego poszczególnych oddziałów straży ogniowej. Również w czasie tygodnia przewiduje się organizowanie dla ludności prelekcji propagandowych o znaczeniu obrony przeciwpożarowej oraz specjalnych pogadanek radiowych.

**Trybuna**  
wolności  
ORGAN K.C. P.P.R.  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

## Czytelnicy piszą

## Chcemy być punktualni!

W Końskich znajduje się pewna ilość fabryk między innymi — 3 huty, w których zatrudniona jest spora ilość robotników ze wsi. Do pracy robotnicy dojeżdżają koleją.

Jednakże rozkład jazdy PKP na tym odcinku jest fatalnie ułożony, że przyjeżdżamy codziennie z godzinnym opóźnieniem. To samo dzieje się wieczorem, kiedy to zmuszeni jesteśmy czekać blisko 2 godziny na pociąg. Wielokrotnie interweniowaliśmy w tej sprawie, ale jak dotychczas — bez skutku.

Przy okazji chcielibyśmy poruszyć inną sprawę. Otóż jeden budynek należący do hu-

ty „Hercfeld i Wiktoria” zajęty został tuż po wyzwoleniu przez Urząd Skarbowy i Sąd Grodzki, które dotąd go zajmują. A tymczasem my nie posiadamy pomieszczeń na urządzenia socjalne; jak na przykład — warsztat krawiecki i szewski, a co najważniejsze — na kąpielisko lub chociażby umywalnię.

Sądymy, że poruszenie tych spraw na łamach „Głosu Robotniczego” wpłynie na szybkie załatwienie.

Grupa robotników huty „Hercfeld i Wiktoria”

## Zgierz

## Likwidacja nielegalnych garbarni

Komisja Specjalna w Zgierzu wraz z Milicją Obywatelską dokonały we wsi Wymokle gm. Lućmierz likwidacji nielegalnej garbarni skór miękkich. Całe urządzenie garbarni, rozmieszczone w trzech posesjach, zostało skonfiskowane.

Dokonano również likwidacji garbarni ukrytej w lesie na terenie gminy Rogóźno, koło wsi Kotowice. Uległo tam konfiskacie całe urządzenie i 28 skór, będących na wykończeniu.

Właściciel garbarni — Chojnacki — zbiegł.

## SPORT W ZGIERZU

W sobotę, dnia 7 bm. odbył się na Stadionie Miejskim w Zgierzu mecz piłkarski między PZPW Nr 30 a Centralą Tekstylną Nr 5. Wynik meczu 4:2 na korzyść Centrali Tekstylniej. (Do przerwy — 2:2).

Całkowity dochód z tej imprezy przekazano na budowę Wspólnego Dómu.

## Służba Zdrowia w powiecie łęczyckim

Powiat łęczycki który obejmuje 15 wsi i 2 miasta: Podębie i Ozorków posiada tylko jeden szpital powiatowy w Łęczycy, z 130 łózkami. W szpitalu tym ordynuje kilku lekarzy stałych i jeden lekarz dochodzący, który obsługuje oddział zakaźny.

Poza tym powiat łęczycki posiada siedem Ośrodków Zdrowia, w tym Powiatowy Ośrodek Zdrowia w Łęczycy prowadzący przychodnię ogólną, przeciwweneryczną, przeciwgruźliczą, przeciwjagliczą, przychodnię młodzieżową, przychodnię stomatologiczną oraz Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem. Ośrodek poza tym prowadzi stację mleczną i mieszanek pokarmowych. W lipcu b.r. dokonano w międzyszkolnej przychodni dentystycznej 454 zabiegów. W poradni ogólnej w tym samym miesiącu udzielono 10 porad i wykonano 49 zabiegów, w przeciwgruźliczej wykonano 15 zabiegów (zastrzyki i odma) oraz udzielono 18 porad, w przeciwjagliczej udzielono 92 porad i dokonano 203 zabiegów, w przeciwwenerycznej dokonano 148 zabiegów i udzielono 18 porad. Na stacji opieki nad matką i dzieckiem w lipcu b.r. znajdowało się 458 dzieci pod opieką lekarską. W poradni dla matek ciężarnych znajdowały się 42 matki.

Drugi ośrodek Zdrowia znajduje się w Ozorkowie. Prowadzi on te same przychodnie, co i powiatowy Ośrodek Zdrowia w Łęczycy. W projekcie jest utworzenie w tym ośrodku punktu położniczego.

Trzeci ośrodek zdrowia mieści się w Podębach, pracuje tam jeden lekarz, jedna pielęgniarka jeden dezynfektor i położna.

Takie same ośrodki, posiadające po jednym lekarzu, pielęgniarkę i położną znajdują się w Grabowie, Piątku, Wałkowicach i Witoniu.

W powiecie łęczyckim praktykuje zaledwo 14 lekarzy, a więc przypada na jednego lekarza ponad 8 tysięcy osób.

Powiat posiada 10 aptek w tym 2 w Łęczycy, 2 w Ozorkowie i po jednej w Podębach, Grabowie, Piątku, Wałkowicach, Parzęczewie i Witoniu. Od roku 1945 nie zanotowano w powiecie łęczyckim żadnej epidemii, tylko sporadyczne wypadki duru brzuszego. Akcja przymusowego szczepienia przeciwdurowego w roku ubiegłym przeprowadzona

została w 80 procentach. W tym roku szczepienia ochronne odbędą się tylko w Łęczycy i Ozorkowie.

Akcję leczenia okulistycznego przeprowadza dr. Szymdt z Łodzi, który dojeżdża jesienną i wiosną do powiatu, by przeprowa-

dzić badania dzieci we wszystkich szkołach.

Plan rozszerzenia akcji zdrowotnej w powiecie łęczyckim przewiduje m. inn. uruchomienie Ośrodka Zdrowia we wsi Geczno gm. Rogozno i punktu dojazdowego w Mazewie. (Zch)

## Aleksandrów

## Spółdzielnia czeka na pożyczkę

Spółdzielczość na terenie Aleksandrowa rozwija się ostatnio pomyślnie. Charakterystyczne jest, iż właściciele niektórych sklepów prywatnych likwidują swoje placówki i zgłaszają przystąpienie do sieci spółdzielczej wraz z lokalami oraz urządzeniami sklepowymi. (!) Czynne są tu między innymi 4 sklepy, należące do miejscowej spółdzielni „Przyszłość”. Cieszą się one wielką popularnością wśród konsumentów.

Ta ruchliwa spółdzielnia wszczęła ostatnio starania o zaciągnięcie pożyczki w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego dla uzyskania dostatecznego kapitału obrotowego. Pożyczka nie została jeszcze przyznana, na przeszkodzie stały bowiem trudności natury nie tyle zasadniczej, ile formalnej.

Sądymy, że już w najbliższym czasie odpowiednie czynniki załatwią pozytywnie sprawę pożyczki dla tej stale rozwijającej się placówki spółdzielczej.

## Zduńska Wola

## Fala pożarów w powiecie

W ostatnich dniach Ochotnicza Straż Pożarna w Zduńskiej Woli wzywana była kilkakrotnie do pożarów.

Pierwszy pożar miał miejsce w dniu 27 lipca br. o godz. 10-ej w miejscowości Henryków, gm. Zduńska Wola. Spalił się dom mieszkalny, stodoła ze zbożem i obora na szkodę ob. Tarnowskiej Wandy. Przyczyny pożaru nie ustalono. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Ponadto wezwano Straż Pożarną w dniu 29 lipca br. o godz. 16.30 do pożaru, który powstał w Praszkowicach, gm. Zapolice w zabudowaniach Szkoły Rolniczej, zamieszkałych przez działkowców. Po przybyciu straży na miejsce pożaru w ogniu znajdowały się dwa budynki mieszkalne, zamieszkałe przez

osiem rodzin. Mimo usilnej akcji Straży Pożarnej pod dowództwem naczelnika Strzebińskiego budynku uratować się nie udało. Bez dachu nad głową pozostały rodziny: Gołębka Antoniego, Wilkowskiego Stanisława, Gruszkiewicza Stanisława, Zwierzyńskiego Władysława, Rubajczyka Władysława, Ketury Władysława i Danielewskiego Kazimierza. Odnieśli poparzenia — Wilkowski Bronisław, Traskiewicz Stanisław i Kopała Helena z dzieckiem. Opatrunek prowizoryczny nałożył sanitariusz Ochotniczej Straży Pożarnej, który skierował poparzonego do Szpitala Miejskiego, gdzie nie chciano ich przyjąć bez porozumienia się z lekarzem i wysłano na zmianę opatrunku furmanką do Sieńradza oddalonego o 28 km.



**TEATRY**

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

**TEATR POWSZECHNY**

Dziś o godzinie 19.30 „ZABUSIA“ G. Zapolskiej w reżyserii Dobiesława Damieckiego. Dekoracje J. Przerackiej. W roli tytułowej Irena Górska, jedna z najzdolniejszych aktorek młodego pokolenia. W innych rolach występują: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkówna, J. Żarubin, J. Dwornicki, Z. Filuś i Z. Kęstowicz.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“**

Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA“, opietka w 3-ach aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

**Teatr „BAGATELA“ Piotrkowska 94.**

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koncert przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneull'a pt.

**„MUSISZ BYĆ MOJA“**

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**

ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień sztuki Maxwell Andersona „JOANNA z LOTARYNGII“ z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Początek o godz. 19.15.

Kasa czynna od godz. 12-ej tel. 123-02.

**LETNI TEATR „OSA“**

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna“.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

**KINA**

ADRIA — „Życie Emila Zoli“ godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30

BAŁTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej“ godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Siódma zastana“ godz. 17.30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel“.

HEL — „800-lecie Moskwy“ godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24“

godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.

MUZA — „Rosanna siedmiu księżyców“ godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30

POLONIA — „W pogoni za mężem“ godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Zagubione dni“ godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30

ROBOTNIK — „Wakacje“

dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Kopciuszek“

godz. 18, 20, w niedz. 15.30

REKORD — „Młodość Maksyma“

godz. 18, 20 w niedz. 16.

STYLOWY — „Moja miła“

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

SWIT — „Kwiat miłości“

godz. 18, 20, w niedz. 16.

TECZA — „Dragonwyk“

godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „As wywiadu“

godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.

WISLA — „Bolero“

godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.

**Przydziały na karty „Zg“**

Rejonowa Centrala Apropowizacyjna w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z nadrukiem „Zg“ dawniej RCA z miesiąca sierpnia 1948 r. wydawane będąc na Zakłady Pracy:

**Karty z terenu miasta Łódź**

Kat. I „Zg“ odc. Nr 19 po 1 kg konserw wieprzowych.

Kat. I „Zg“ odc. Nr 20 po 1 kg boczku lub słoniny.

Kat. IR „Zg“ odc. Nr 14 po 0,70 kg rąbanki.

Kat. IR „Zg“ odc. Nr 15 po 0,50 kg boczku lub słoniny.

Kat. IRD (0-12) odc. Nr 28 po 0,70 rąbanki.

**Karty z terenu województwa**

Kat. I „Zg“ odc. Nr 19 po 1,40 kg rąbanki.

Kat. „Zg“ odc. Nr 20 po 1,30 kg rąbanki.

Kat. IR „Zg“ odc. Nr 14 po 0,70 kg rąbanki.

Kat. IR „Zg“ odc. Nr 15 po 0,65 kg rąbanki.

Kat. IRD (0-12) odc. Nr 19 po 0,70 kg rąbanki.

Kat. C „Zg“ odc. Nr 9 po 0,35 kg rąbanki. Zdawanie odcinków od dnia 9. 8. b. r. do dn. 28. 8. b. r. Odbiór mięsa od dn. 9. 8. 48 do dn. 31. 8. 48. Cena 1 kg rąbanki 6 zł, 1 kg konserw wieprzowych 12,50 zł, 1 kg boczku lub słoniny 6,50 zł



**Zesportu**  
**OLYMPIADA - OLYMPIADA!**  
29.VI - 14.VII  
1948

**Chychła zwycięża Wingarda!**  
**Pierwsze zwycięstwo polskiego boksera w Londynie**



**Chychła**  
**(Polska)**  
**Pierwszy zwycięzca londyński**

**Polska i Południowa Afryka**  
**podzieliły się 22 i 23 miejscem**  
**w lekkiej atletyce**

LONDYN 8. 8.  
Olimpijskie konkurencje lekkoatletyczne zostały zakończone. Rozpoczęły się one w drugim dniu igrzysk — 30 lipca skokiem wzwyż w konkurencji męskiej, a zakończyły się 7 sierpnia tradycyjnym biegiem maratońskim. Bilans 9-cio dniowych zawodów lekkoatletycznych przyniósł 2 nowe rekordy światowe, 19 nowych rekordów olimpijskich oraz wyrównanie 3-ech dotychczasowych rekordów olimpijskich.

Pierwszą lekkoatletką, która zdobyła więcej, niż dwa tytuły mistrzowskie na olimpiadzie, była doskonała zawodniczka holenderska Blankers-Koen. Holenderka zdobyła 3 złote medale, wygrywając biegi na 100 m, 200 m i 80 m p. pl. W ostatniej konkurencji ustanowiła ona wynikiem 11,2 sek. nowy rekord światowy. Poza tym Holandia ma do zawdzięczenia Blankers-Koen zdobycie złotego medalu w sztafecie 4x100 m., w której biegająca na ostatniej zmianie Blankers-Koen przechylała szalę zwycięstwa na korzyść Holandii. Wszystkie te wyniki stawiają znakomitą zawodniczkę na czele lekkoatletek całego świata.

W pięcioboju nowoczesnym, konkurencji wymagającej dużej sprawności fizycznej i wytrzymałości kpt. Grut (Szwecja) uzyskał rekordową ilość 16 pkt i był pierwszym zawodnikiem, który wygrał trzy z pięciu konkurencji.

ka walczył on ofensywnie. Holendra cechuje przede wszystkim szybkość i błyskawiczny refleks. Idzie on za ciosem i chętnie przyjmuje ich wymianę. Pierwsza runda toczyła się z pół dystansu przy zdecydowanej przewadze Polaka. W drugiej tempa walki wzrasta jeszcze bardziej i Holender zaczyna atakować. W pewnym momencie sędzia udziela napomnienia sekundantowi Holendra za głośne uwagi dawane swojemu zawodnikowi. Chychła doskonale utrzymuje walkę na dystans i zapewnia sobie i w tej rundzie przewagę. W trzecim starcu Holender stawia wszystko na jedną kartę, lecz zaczyna walczyć nieczysto i otrzymuje napomnienie. Chychła raz po raz trafia z dystansu, wykazując wspaniałe refleksy. W ostatniej minucie Polak nieco osłabił, jednak wytrzymuje do końca i wygrywa wysoko na punkty. Chychła wypadł, bezwzględnie najlepiej z trójki walczących w pierwszym dniu Polaków. Był szybki, miał znakomity refleks i dużo ambicji. Brak oddechu pod koniec trzeciej rundy tłumaczyć należy niezwykle szybkim tempem w jakim prowadzone było całe spotkanie.

Zakończone olimpijskie konkurencje lekkoatletyczne i pływackie wykazały zdecydowaną przewagę zawodników amerykańskich w obu tych dyscyplinach sportowych. Według nieoficjalnej punktacji (na podstawie 6-ciu pierwszych miejsc) amerykańscy pływacy i lekkoatleci zdobyli łącznie 303 pkt., więcej niż trzykrotnie dystansując zajmującą drugie miejsce w tabeli Szwecję — 96 pkt. dalsza klasyfikacja przedstawia się następująco: 3) Francja — 71, 4) Angia — 66, 5) Holandia — 63, 6) Austria i Węgry po — 55, 8) Dania — 39, 9) 10) Argentyna i Finlandia — po 28, 11) Włochy — 27, 12) Jamajka — 25, 13) Austria — 19, 14) Norwegia — 18, 15) Czechosłowacja — 17, 16) Kanada — 15, 17) Belgia — 14, 18) Jugosławia — 10 19) 20) Meksyk i Szwajcaria po — 9, 21) Panama — 8, 22) 23) Polska i Pld. Afryka po — 6, 24) Ceylon — 5, 25) 26) Turcja i Brazylia po — 4, 27) Eire — 1.

W zakończonych olimpijskich konkurencjach pływackich USA zdobyły ogółem 12 złotych, 11 srebrnych i 4 brązowe medale olimpijskie. Na stępną — Dania ma 2 złote, 2 srebrne i 1 brązowy medal. Trzecia Holandia: 1 złoty i 2 brązowe. Po jednym brązowym medalu zdobyli Meksyk i Panama.

nym momencie sędzia udziela napomnienia sekundantowi Holendra za głośne uwagi dawane swojemu zawodnikowi. Chychła doskonale utrzymuje walkę na dystans i zapewnia sobie i w tej rundzie przewagę. W trzecim starcu Holender stawia wszystko na jedną kartę, lecz zaczyna walczyć nieczysto i otrzymuje napomnienie. Chychła raz po raz trafia z dystansu, wykazując wspaniałe refleksy. W ostatniej minucie Polak nieco osłabił, jednak wytrzymuje do końca i wygrywa wysoko na punkty. Chychła wypadł, bezwzględnie najlepiej z trójki walczących w pierwszym dniu Polaków. Był szybki, miał znakomity refleks i dużo ambicji. Brak oddechu pod koniec trzeciej rundy tłumaczyć należy niezwykle szybkim tempem w jakim prowadzone było całe spotkanie.

W poniedziałek 9 bm. z Polaków walczyć będzie jedynie Antkiewicz w pierwszej rundzie wagi piórkowej. We wtorek walczy Szymura, oraz Antkiewicz, o ile wygra pierwsze spotkanie. W środę 11 bm. walczy Chychła w drugiej rundzie w półśredniej i Koczynski również w drugiej rundzie wagi średniej.

**Mecz z Włochami odwołany**

Jak się dowiadujemy, zapowiadany na wtorek mecz pięściarski z Włochami został odwołany.

**Garbarnia wywiozła dwa punkty**  
**ŁKS przegrywa z drużyną Parpana 1:2**

Wczoraj na stadionie ŁKS-u rozegrano z dużym zainteresowaniem oczekiwany mecz ligowy Garbarnia — ŁKS. Zwycięstwo 2:1 (2:1) odnieśli goście. Bramki zdobyli dla Garbarni: Nowak 2, dla ŁKS-u: Baran z karnego. Łodzianie grali słabo. Atak prawie że nie istniał. Brakowało szybkiego Janeczka, którego bez powodzenia zastąpił tym razem Pietrzak. Hogendorf bardzo słaby. W pomocy najlepszy Sołtyśzewski, natomiast Pegza nie miał szczęścia do dobrze usposobionego tego dnia Nowaka. Obrońcy, zwłaszcza Łuc II, niepewni. Garbarnia jako całość wypadła lepiej pod

każdym względem. Precyzyjne podania, dobra technika, oraz szybkie akcje — oto atuty gości. Nowak prowadził dobrze atak, pomoc poprawna, obrońcy pewni. Niezawodnym okazał się Jakubik w bramce. Publiczności około 12 tysięcy.

**KOLARZE ŁÓDZCY**  
**zdobywają puchar P. Z. Kol.**

Drugi dzień wyścigów kolarskich o programie olimpijskim o puchar przechodni P.Zw. Kolarskiego zgromadził jeszcze mniej widzów niż w sobotę. Możliwe, że brak udziału w wyścigach Beka przyczynił się do absencji zwolenników kolarstwa. Z jeźdźców łódzkich zasługuje na uwagę obok szybkiego Marchwińskiego — Forsyński, który wygrał kilka sprintów w stosunkowo dobrych czasach.

**WYNIKI TECHNICZNE**  
Przedbiegi dwójkowe: I) Borucz (Łódź II) czas ostatnich 200 mtr. 15,1 sek. przed Targońskim, II) Musiał (Krak.) w czasie 13,8 sek. przed Napierałą (W-wa II, III) Kapiak (W-wa I) w czasie 14,1 sek. przed Forsyńskim (Ł II) IV) Leśkiewicz (Ł. II) w czasie 14 sek. przed Kudertem (W-wa I), V) Wrzesiński (W-wa I) w czasie 14 sek. przed Motyka (Kraków), VI) Kupczak (Kraków) w czasie 14 sek. przed Umińskim (Łódź II), VII) Pietraszewski (Ł. I) 14 sek. przed Siemińskim (W-wa I), VIII) Gąbrych (Ł. I) w czasie 14 sek. przed Włodarczykiem (W-wa II), IX) Marchwiński (Ł. I) w czasie 13,9 sek. przed Bukowskim, X) Słonina (Kr.) w czasie 14 sek. przez dyskwalifikację Sałygi (Ł. I).

W repesnach padły wyniki:  
I) Kudert w czasie 14,4 sek. przed Siemińskim (obaj W-wa I), II) Bukowski (W-wa II) w czasie 13,6 sek. przed Forsyńskim (Ł. II), III) Sałyga w czasie 14 sek. przed Napierałą.

Międzybiegi: I) Kapiak w czasie 13,7 sek. przed Baranem, II) Wrzesiński w czasie 13,6 sek. przed Leśkiewiczem, III) Sałyga w czasie 13,5 sek. przed Musiałem, IV) Pietraszewski w czasie 14,1 przed Bukowskim, V) Kupczak w czasie 14,1 przed Napierałą, VI) Gąbrych w czasie 14,1 przed Słoniną, VII) Marchwiński w czasie 14,1 przed Siemińskim, VIII) Forsyński w czasie 13,9 przed Kudertem.

Czwierć finały I) Wrzesiński w czasie 13,8 przed Sałygą, II) Pietraszewski w czasie 13,5 przed Gąbrychem, III) Kupczak w czasie 13,6 przed Kapiakiem, IV) Marchwiński w czasie 13,5 przed Forsyńskim.

Bieg australijski: na 11 okrążeń toru Włodarczyk 12 pkt. przed Targońskim 11 pkt., i Lesiewiczem 10 pkt. w czasie 6 m 32,1 sek. Półfinały: I) Wrzesiński przed Pietraszewskim w czasie 13,4 sek. II) Kupczak w czasie 13,1 przed Marchwińskim.

Finał o 5, 6, 7 i 8 miejsce wygrał Forsyński w czasie 13,6 przed Sałygą, Gąbrychem i Kapiakiem.

O 3 i 4 miejsce: Marchwiński w czasie 13,3 sek. przed Pietraszewskim.  
O 1 i 2 miejsce: Kupczak w czasie 12,8 sek. przed Wrzesińskim.  
Finał wyścigu drużynowego wygrała Warszawa I przed Łodzią I w czasie 5:25,3. Trzecie miejsce zajęła Warszawa II, czwarte Łódź II.  
W ogólnej punktacji zwyciężyła Łódź I zdobywając 143,5 punkta przed Warszawą I — 114,5 p. Łodzią II — 77 p., Krakowem — 71 p. i Warszawą II — 70 p.

**Na boiskach łódzkich**

Wczoraj w meczu o wejście do klasy A — PKS pokonał ZZK (Koluszki) 4:1.  
W meczu o wejście do kl. B Arko pokonało Energetykę 4:2.

**Kolarze już się eliminują**

LONDYN, 7. VIII.  
Wczoraj rozegrano przedbiegi do wyścigu kolarskiego sprinterów, osiągając niemałą w wszystkich biegach bardzo słabe czasy. W przedbiegach zwyciężyli: Rocca (Urugwaj) — 12,6, Van Valde (Belgia) — 13,6, Roth (Szwajcaria) — 13, Harris (Anglia) — 14,4, Iuzelendorn (Holandia) — 13,3, Cortoni (Argentyna) — 12,4, Shandorff (Dania) — 12,5, Bellander (Francja) — 12,5, Weit (Austria) — 17,2(1), Hoild (USA) — 13, Ghella (Włochy) — 12,9.

**Liga, Liga...**  
**Cracovia — Widzew 7:0!**

Wczorajsze spotkania ligowe przyniosły następujące wyniki:  
Cracovia — Widzew 7:0 (4:0).  
Wisła — Legia 8:0 (3:0).  
Tarnovia — Ruch 3:0 (2:0).  
Polonia (W-wa) — Polonia (Bytom) 3:1.  
AKS — ZZK 3:2.  
Warta — Rymoski 5:1 (3:1).